

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uliszczona ry-
czatem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYŃCZY
20 GROSZY.

ZWYCIĘSTWO P. NIEZABYTOWSKIEGO

Zakończenie strajku górników angielskich spowodować musi duże zmiany w położeniu gospodarczym zarówno Polski, jak i szeregu innych państw europejskich. Zmiany te będą niewątpliwie — o ile nie zajdą nowe okoliczności nieprzewidziane — zmianami „na gorsze”. Odbiją się na bilansie państwowym, na rozpęciu kryzysu przemysłowego, na bezrobociu.

Przeprowadzenie we właściwym czasie ankiety o kosztach produkcji umożliwiłoby dokonanie reform niezbędnych w organizacji przemysłu polskiego, dostarczyłoby podstawy dla świadomej, konsekwentnej, przewidywalnej polityki gospodarczej. Rzecz naturalna, i teraz ankietę odgrywa — miejmy nadzieję — rolę naprawdę ogromną, ale szkód, wynikających z tyłomysłowności przewlekłania nie wynagrodzi już nikt, bo nikt nie potrafi cofnąć wstecz fali życia.

Pisałem wiele razy, że okres t. zw. pomyślnej koniunktury nie został przez Rząd w pełni wykorzystany. Ani przez Rząd, ani tym mniej przez sam przemysł. Polityka gospodarcza Państwa — po dłuższych wahaniach i zataczaniach się w różnych kierunkach — nabrała wreszcie cech jako tak wyrażonej koncepcji, tej wszakże, którą uważamy za bezwzględnie szkodliwą.

P. minister rolnictwa Niezabytowski zwyciężył! Zwyciężył przy pomocy ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, który reprezentuje w Radzie Ministrów umysłowość naszych przemysłowców, wyjątkowych wręcz pod względem zacołania technicznego, braku inicjatywy i rozmachu, braku zmysłu społecznego. P. Niezabytowski okazał się, jeżeli mowa o zagadnieniach gospodarczych, człowiekiem w Rządzie pomajowym najbardziej silnym, najbardziej sprężystym i wpływowym. Nastawił działalność gospodarczą władz państwowych na interesy rolnictwa, w pierwszym rzędzie — wielkiego rolnictwa, umiał przekonać wielu, niestety, działaczy włościańskich, że potrzeby agrarne są wspólne dla ziemian i chłopów, że pośród tych potrzeb na plan naczelną występują wysokie ceny ziemiopłodów. Przemysł, trwający pod hypnotą hasła politycznej solidarności kapitalistów i właścicieli ziemskich, pozbawiony przenikliwego kierownictwa, oddał siebie pod zarząd niejako agrariuszów, poświęcił własne, całkiem istotne, rozstrzygające zadania dla ideałów ziemiańskiej polityki konserwatywnej. Tak samo zupełnie postępują tu fabrykanci, wierni Związkowi Ludowo - Narodowemu, jak i ci, co śnią o współpracy z księżętami Sapieha, Radziwiłłami i Lubomirskimi.

Polska staje wobec nowej fazy kryzysu gospodarczego, jako państwo o charakterze przedewszystkiem rolniczym, agrarnym, a zatem — w warunkach obecnych — jako państwo o bardzo wysokim poziomie drożyzny, narażone przez to na ciężkie wstrząśnienia wewnętrzne, na nieobliczalne poprostu skutki znacznego pogorszenia położenia materialnego mas pracujących.

Zwycięstwo p. Niezabytowskiego jest zarazem jakgdyby wykonywaniem planu wielkich, światowych rekinów kapitalistycznych. W maju r. b. rozpoczynają się obrady Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej. Zgodnie z planem wódzów kapitału przemysłowego i finansowego, na Zachodzie, Europa ma być podzielona na dwie grupy państw: państwa przemysłowe i państwa rolnicze. Polskę chcą wepchnąć do tej drugiej grupy. Oznacza to zamordowanie wielu gałęzi przemysłu, a co za tem idzie postawienie pod znakiem zapytania naszej niezależności gospodarczej, a więc — prędzej czy później — i niepodległości politycznej także.

P. Niezabytowski przygotował wspólnie grunt dla triumfu zabójczego planu.

Taki jest stan rzeczy. Polityka gospodarcza Rządu wymaga stanowcze

POSIEDZENIE RADY GEN. MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ

AMSTERDAM, 13 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Gen. Międzynarodowych Związków Zawodowych odczytano sprawozdanie z działalności prezydium, następnie odbyła się

szczególne debata nad stosunkiem międzynarodowym związków zawodowych do genewskiego Międzynarodowego Biura Pracy

P. CURTIUS WCIĄŻ BEZSKUTECZNIE USIŁUJE TWORZYĆ GABINET PRAWICOWY W NIEMCZECH

Flasco jego wysiłków jest niewątpliwe.

CENTRUM ODRZUCA PROPOZYCJĘ DR. CURTIUSA.

Berlin, 13 stycznia. (PAT.). Na odbycie w Reichstagu posiedzeniu frakcji centrowej zapadła uchwała, odrzucająca propozycję d-ra Curtiusa, by centrum wstąpiło do rządu, opartej na platformie stronnictwa środkowego, łącznie z niemiecko - narodowymi. Prasa wyraża przypuszczenie, że misja d-ra Curtiusa na tem się zakończyła.

ZADANIA ZW. ZAWODOWYCH

BERLIN, 13 stycznia. (PAT.). Wczoraj dr. Curtius konferował z przedstawicielami niemieckich związków zawodowych różnych odcieni politycznych, którzy po kolei przedkładali swe uzgodnione postulaty z zakresu polityki społecznej rządu Rzeszy. Żądania te odnoszą się przedewszystkiem do sprawy możliwie rychłego załatwienia tymczasowej ustawy o czasie pracy, o ochronie pracy i o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Związki domagały się od rządu zasadniczej zgody na ustawowe wprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego w Niemczech.

Prasa zapewnia, iż konferencja powyższa wykazała zasadniczą rozbieżność między stanowiskiem związków a poglądami dr. Curtiusa na zagadnienia aktualne polityki społecznej.

PROŚNE ZABIEGI DR. CURTIUSA.

BERLIN, 13 stycznia. (AW). Chaotyczna sytuacja kryzysowa nie doznała w ciągu dnia dzisiejszego żadnego wyjaśnienia. Mówi się z całą pewnością o zrzeczeniu się przez ministra Curtiusa po wierzonej mu misji i o możliwości oddania tej misji członkowi centrum Stegerwaldowi i to już w dniu jutrzejszym. Przywódca frakcji niemieckiej partii ludowej Scholz konferował dziś z niemiecko - narodowymi — jednakże bez rezultatu. Niemiecka partja ludowa oświadczyła, że stoi w dalszym ciągu na stanowisku polityki środka i nie weźmie za żadną cenę udziału w gabinecie mniejszości prawicowej.

AKCJA PRZECIWKO CUDZOZIEMCOM W CHINACH

NAPAD NA KONSULA BELGIJSKIEGO.

Londyn, 13 stycznia. (PAT.). Według depeszy, otrzymanej z Hankou, tamtejszy konsul belgijski został poturbowany przez tłum. Podłożem napadu była zemsta kulisów z powodu procesu, w którym konsul belgijski był oskarżycielem i uzyskał wyrok, skazujący kilku kulisów na więzienie.

W związku z napaścią na konsula belgijskiego, władze kantoniejskie wydały odezwę, w której zawiadamiają, że główni sprawcy napadu zostali aresztowani i oddani będą pod sąd.

ROZRUCHY W PRZEDZALNIACH ANGIELSKICH W SZANGHAJU.

Szanghaj, 13 stycznia. (P.A.T.). Pierwsze zamieszki w Szanghaju wyraziły się w formie rozruchów w dwóch przedziałach angielskich. Manifestanci, w liczbie około tysiąca, wśród których było wiele kobiet, zostali wyparci przez policję poza obręb fabryki.

KONSULOWIE REZYDUJĄ NA STATKACH.

Hankou, 13 stycznia. (PAT.). Naprężenie sytuacji jest bez porównania mniejsze. Anglicy mogą swobodnie poruszać się na terytorjum swej koncesji. Ewakuacja cudzoziemców jest rzeczą bardzo utrudnioną z powodu braku statków. Konsul angielski w Kiu-Kiang rezyduje obecnie na małym statku, na którym zatknął chorągiew konsulat. Francuski komisarz celny pełni również swe funkcje na pokładzie małego statku.

WIADOMOŚCI O ROZSZERZENIU SIĘ RUCHU ANTY-ANGIELSKIEGO

Wiedeń, 13 stycznia. (PAT.). „Daily Telegraph” donosi, że ostatnie wiadomości chińskie informują o rozszerzeniu się ruchu anty-angielskiego. W miejscowości Czangsza wybuchł strajk generalny i został ogłoszony bojkot anty-angielski. Wszystkie kobiety angielskie oraz dzieci zostały przyjęte na pokład angielskiego okrętu wojennego.

KONIEC POGŁOSEK Marsz. Piłsudski pozostaje premjerem

Ze źródeł urzędowych komunikują, że Marsz. Piłsudski pozostaje nadal prezesem Rady Ministrów; p. wicepremier Bartel, zwolniony z funkcji kierownika Min. Wyzn. Rel i Ośw. Publicznego, poświęcił ma więcej czasu i energii pracom, związanym z działalnością Prezydium Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

DOLA I NIEDOLA P. NIEZABYTOWSKIEGO

Ze p. Niezabytowski odniósł zasadnicze zwycięstwo w zakresie polityki gospodarczej Rządu — to wiemy. Chciałby wskazać — obok tego — odnosić także zwycięstwa przy każdej sposobności i we wszystkich szczegółach. Skoro tedy na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów p. minister reform rolnych, Staniewicz, przedstawił spis znany części majątków ziemskich, podlegających przymusowemu wywłaszczeniu — p. Niezabytowski wystąpił z projektem odroczenia wykonania ustawy o reformie rolnej, a przeprowadzenia jej nowelizacji, t. zn. zmian w kierunku — powiedzmy delikatnie — „likwidacyjnym”.

Wynikła ostra wymiana zdań. Program „wywłaszczeniowy” p. Staniewicza w rezultacie przyjęto. Co o nim sądzić — czytelnicy „Robotnika” wiedzą z artykułów tow. Marjana Nowickiego, ale redakcja „Słowa”, rwąc szaty na sobie z powodu nieomal „bolszewizującego” p. Staniewicza, może uspokoić swoich zwolenników, że p. Niezabytowski wiernie, niby rycerz niezłomny, broni interesów obszarnczych zawsze i wszędzie z równą zapalczywością nawet wtedy, gdy nic im nie grozi. Bo czyż „spis” p. Staniewicza grozi czemkolwiek biednym, „wywłaszczanym” ziemianom?

TO NIESZCZĘSNE, NIESZCZĘSNE ZBOŻE!

DALSZE PRÓBY SABOTAŻU.

Na Radzie Ministrów tedy — przed paroma dniami — miano ustalić sposoby powstrzymania wywozu zboża zagranicę. Ale cóż, kiedy p. Niezabytowski jest tak niezmierznie zajęty innymi sprawami, że przybyć „nie mógł” osobiście. Przysłał natomiast paru urzędników. Ale ci znowu nie mieli żadnych dyrektyw. Dyrektyw — widzicie — nie zdążyło im dać, biedactwom! No, i w rezultacie cała sprawa spadła z porządku dziennego!

A drożyzna rośnie... A na prowincji płać za 100 kil. zboża ponad 40 zł., a to niewdzięczne „Słowo” jeszcze się irytuje!

Zaiste, p. Niezabytowski robi wszystko, co może, bodaj więcej, niż... można było przypuszczać.

PRZYGOTOWANIA DO ANKIETY

W Prezydium Rady Ministrów pracuje w chwili obecnej nad regulaminem Komisji Ankietowej dla zbadań kosztów produkcji i wymiany specjalna podkomisja przygotowawcza, powołana w swoim czasie przez p. Bartla, w składzie: W. Fabierkiewicz, prof. Jastrzębski, A. Konopczyński, St. Szwalbe - Jaskułowski, T. Sztrum de Sztrum. Obradom podkomisji przysłuchuje się mianowany świeżo prezesem komisji prof. Rottert.

KREDYTY NA ROBOTY inwestycyjne w styczniu

Min. robót publicznych wyasygnowało na m. styczeń na państwowe roboty inwestycyjne kredyty w tej samej wysokości co na grudzień. Natomiast, wobec tego, że w okresie zimowym miasta ograniczyły prowadzone roboty, suma wyasygnowana dla miast na roboty inwestycyjne jest w m. styczniu mniejsza, niż w grudniu.

Mieczysław Niedziałkowski.

PRZED KOMISJĄ OPINODAWCZĄ PRACY

Dzisiaj, jak donosiliśmy, odbędzie się posiedzenie Komisji Opiniodawczej pracy przy Prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Porządek dzienny obejmuje 1) sprawę wywozu zboża i 2) sprawę ceny cukru. Nie wątpimy, że Komisja w sposób mocny i stanowczy założy protest przeciwko przewlekaniu kwestii zbożowej i przeciw drożyznie cukrowej.

JAK TO WŁAŚCIWIE JEST?

Związek Naprawy Rzeczypospolitej składa się z różnych organizacji społecznych, wśród których Związek Strzelecki zajmuje miejsce wcale nie poślednie. Strzelec ma przed sobą zadania bardzo duże, ale bynajmniej nie polityczne. Z. N. R. jest zwyczajnie mieszczańskim stronnictwem politycznym bez jasnego programu, bez jasnej ideologii, jest jednakże stronnictwem ponad wszelką wątpliwość.

Co do nas, otrzymujemy codziennie niemal zapytania od różnych oddziałów Strzelca i od strzelców pojedynczych, jak pogodzić bezpartyjny i fachowy charakter organizacji z faktem przynależności jej do wyraźnie politycznego Z. N. R.

Istotnie, nadszedł czas, by sytuacja została wyjaśniona. Mamy wszystkie dosyć zakulisowych wszelakich kombinacji. Głos ma p. major Kieszowski, komendant główny Strzelca.

O DELEGACJĘ POLSKĄ PRZY LIDZE NARODÓW

„Kurjer Poranny” donosi, że milczenie p. dyr. Matuszewskiego na Komisji Budżetowej w chwili, gdy głosowano nad niefortunnym wnioskiem ks. Kaczyńskiego o skreślenie kredytu na etat stałego delegata Polski w Genewie, — że milczenie to wynikało z skutku nieporozumienia. P. Matuszewski jest urzędnikiem, uważał za niemożliwe zabrać głos, skoro milczał polityczny przedstawiciel Rządu p. Bartel. P. Bartel zaś — według „Kurjera Porannego” — milczał „z powodów jemu wiadomych”.

Przypuszczamy, że poprostu dlatego, że nie pracuje w dziedzinie polityki zagranicznej.

Bądź jak bądź z owego podwójnego milczenia wynika poważna szkoda (milczenie Rządu przy tego rodzaju wnioskach rozumiane jest zawsze, jako zgoda), i obowiązkiem M. S. Z. jest dążyć do restytucji skreślonych sum.

ILOŚĆ BEZROBOTNYCH WZROSŁA ZNOWU O 6759 OSÓB

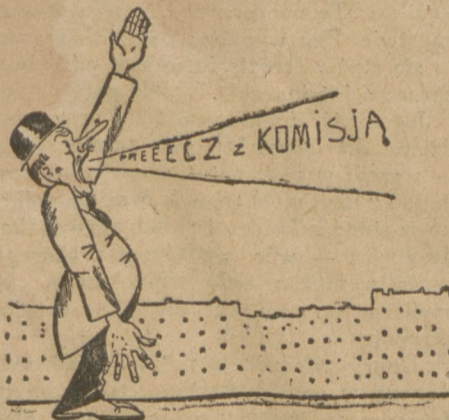
W ostatnim tygodniu sprawozdawczym, t. j. od 1 do 8 stycznia, liczba bezrobotnych w całym państwie wzrosła o 6,759 i wynosiła w ostatnim dniu tygodnia sprawozdawczego 242,816 osób.

Bezrobocie wzrosło w przemysłach: budowlanych o 1,259 osób, włókienniczym o 323, metalowym o 250 i górniczym o 76, pozostałe zaś kategorie (głównie robotników niewykwalifikowanych) o 5,071 osób. Zmniejszenie ilości bezrobotnych nastąpiło natomiast w hutach metalowych o 31 osób i szklanych o 14, nadto w grupie pracowników umysłowych o 175.

Na terenach P. U. P. Bydgoszcz bezrobocie wzrosło o 800 osób, Sosnowiec o 758, Łódź o 521, Górny Śląsk o 153, Białystok o 132.

UZUPEŁNIENIE

We wczorajszym sprawozdaniu z Konferencji socjalistycznej opuszczone zostały na skutek niedopatrzenia nazwiska t. posłów A. Szczerkowskiego (P. P. S.) i Zerzego (N. S. P. P.), którzy również uczestniczyli w naradach.



P. Rottert przed nominacją na prezesa Komisji Ankietowej.



P. Rottert po nominacji na prezesa Komisji Ankietowej.

go sprzeciwu całej klasy robotniczej. Łączą się tu ze sobą interesy proletariatu fabrycznego, bezrolnych i uczących, rzemieślników i wyrobników z różnych drobnych miasteczek, proletariatu rolnego, bezrolnych i małorolnych. Obowiązek zorganizowania pod wspólnym sztandarem Socjalizmu tych wszystkich grup społecznych spoczywa na barkach Polskiej Partji Socjalistycznej.

W grze jest cała przyszłość Polski pracującej.

ZBLIZKA I ZDALEKA

PRECZ Z ALKOHOLEM!

W Lidze Narodów w komisji spraw społecznych i w komisjach Zgromadzenia prowadzi się rozmowy na temat konieczności zajęcia się w płaszczyźnie międzynarodowej sprawą walki z alkoholizmem. Jest to bolączka wszystkich społeczeństw. Jest to bolączka wszystkich społeczności robotniczych, całej klasy robotniczej w przestworzu świata. W społeczeństwach zacofanych, mało społecznie uświadomionych — kwestja ta budzi śmiech, puste żarty, obojętność. Pewien minister polski mawiał: ludzie zawsze pili od czasów Noego. A nawet Djoenes, który w beczce mieszkał, nasamprzód wypilił wino z beczki, w której następnie zamieszkał. Lekarze od dawnych dzieścioleci ostrzegają: nie pij człowieku, zginięsz, zczezniesz, utracisz zdolność do pracy, zdolność do myślenia, stracisz uczucie radości życia.

„Ach — mówią zwolennicy wódeczki — znowu kazanie, znowu westchnienia, znowu litowanie się! Co nas obchodzi wzory amerykańskie, wzory skandynawskie... Każdy kraj ma swój sposób życia. Jak wam się nie podoba, możecie nie pić. Ale nie brońcie pić tym, którym to sprawia przyjemność. My tak mało mamy przyjemności! Życie takie ciężkie, zima taka ciężka — jesteśmy młodzi — więc pijemy. Jesteśmy starzy — wódka pozwala na czas pewien o starości zapomnieć”.

„Ach, ci Faryzeusze! — woła drugi. Kiedy byli młodzi, pili na zabój. Postarzeli się — zaczynają nawoływać do wstrzemięźliwości. Czyż nie miał racji towarzyszący nasz z Chrzanowa, Papuga, kiedy pewnego dnia wołał na wiecu pod adresem kapłanów wstrzemięźliwości tam obecnych: „abstynenci, to są pijacy na emeryturze!”? Dostał kozę od sądu, ile że ci abstynenci poculi się pokrzywdzeni na honorze i odwołali się do powagi władzy, co wymierza sprawiedliwość. Francuzi mają przysłowie: „za młodu kokotka, na starość bigotka”. Za młodu wypijali całe oksefty czystej i wiśniówki, gdy żołądek przestał trawić, a nerki zaczęły wymawiać posłuszeństwo, zaczęli nawoływać do wstrzemięźliwości”.

Nieraz już z tego miejsca, sam będąc abstynentem od lat trzydziestu i kilku, nawoływałem do poniechania słubów z wódką. Artykuły te wywoływały sprzeczne w organizacji odruchy: otrzymywałem od wielu starszych towarzyszy listy dziękczynne, przychodziły do mnie delegacje robotnicze, matek i siostr i córek, aby mi dziękować za śmiałą inicjatywę. Byli i tacy, którzy uśmiechali się. Jakis szynkarz z Małopolski napisał mi, że jestem złym patriotą, bo zwalczałem filar, na którym spoczywa gmach dochodów państwowych... Ktoś szepnął mi na zebrań: „po co pisać o tych sprawach, czy chcesz, aby „Robotnik” tracił prenumeratorów?”

Nie zraziły mnie te objawy niezadowoloności. Wszystko, co widzę dookoła siebie, utwierdza mnie w przeświadczeniu, że nie spełniamy obowiązków swoich. Tow. Daszyński wystąpił przed wielu już miesiącami z projektem utworzenia stowarzyszenia socjalistycznego „Trzeźwość”, pod egidą TUR-a. Zaczyn ten projekt dotychczas nie został wykonany. Nie

NAJPOTĘŻNIEJSZA ORGANIZACJA GOSPODARCZA WŁOŚCIANSTWA W POLSCE.

JAK PRACUJE „CENTRALNY ZWIĄZEK KÓŁEK ROLNICZYCH”.

Specjalny wywiad „Robotnika” z prezesem „Centralnego Związku Kółek Rolniczych” p. Tomaszem Wilkońskim

(r) Chcąc poinformować czytelników o obecnym stanie pracy i zamierzeniach na najbliższą przyszłość „Centralnego Związku Kółek Rolniczych” redakcja „Robotnika” zwróciła się do prezesa Związku p. Tomasza Wilkońskiego z prośbą o udzielenie wywiadu.

P. prez. Wilkoński z całą uprzejmością przychylił się do naszej prośby.

— Jaki jest obecny stan „Związku”? — zadajemy pierwsze pytanie.

— Centralny Związek Kółek Rolniczych — odpowiada p. Wilkoński — obejmuje obecnie 1550 kółek na terenie pięciu województw swej działalności: a mianowicie województwa warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, białostockiego i lubelskiego. Centralny Związek pozostaje w ścisłym kontakcie z organizacjami kółek rolniczych innych dzielnic Polski, a szczególnie z czterema wojewódzkimi związkami kresów wschodnich. Liczba członków C. Z. K. R. sięga 100,000 liczbą zaś członków kółek młodzieży wiejskiej waha się około 60 tysięcy. Ilość okręgowych związków kółek rolniczych wynosi obecnie 62, skupiają one poszczególne kółka każdego powiatu. Centralnemu Związkowi brak fachowego personelu, który Związek obecnie wyszuka i wysyła nawet na praktykę do Czech i do Danii. W czasie swego ośmioletniego, samostanowienia C. Z. K. R. stworzył następujące organizacje: Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Teatrów Ludowych wreszcie Centralę Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych. Prócz tego Centralny

Związek K. R. pozostaje w ścisłym kontakcie z Towarzystwem popierania przemysłu ludowego.

Organem Centralnego Związku jest „Poradnik Gospodarstw wiejskich” organ Związku Mł. Wiejskiej jest „Siew”.

— Jak się przedstawia praca kulturalno-oświatowa Związku?

— W ośmiu latach istnienia Związku należy brać pod uwagę trzy okresy. Pierwszy okres, to okres usamodzielniania się, drugi rozszerzenia ram swych prac, trzeci wreszcie, (od 1923 roku) poszedł w kierunku pogłębienia prac fachowych. Poszczególnymi działami prac Związku są: dział rolny, dział hodowli i produkcji zwierzęcej, dział spółdzielczy, ekonomii rolniczej i rachunkowości, wreszcie dział oświatowy. W tym ostatnim dziale Centralny Związek organizuje wszelkie kursy, bądź ściśle fachowe, bądź ogólnie — kształcące, zakłada przy współpracy sejmików powiatowych, szkoły rolnicze, wreszcie w dobie obecnej tworzy uniwersytet ludowy w Górze Puławskiej. Ważnymi doświadczeniami placówkami Centralnego Związku K. R. są Rembów (pow. Garwolin) i Żeborzyce (pow. Lubelski). Prócz tego Centralny Związek prowadzi instruktorjat domów ludowych i wydaje szereg popularnych broszur.

— Jaki jest obecny układ sił politycznych w Zarządzie?

— Zasadniczo uważamy, iż zbyt wielkie rozproszkowanie partyjne rozbiło wieś polską i wierzymy, że teren organizacji gospodarczej może być, w przy-

wiem, dlaczego? Powinny zająć się jego urzeczywistnieniem niewiasty partyjne, organizacja kobiet, Wydział Kobiece, posłanki, senatorki i radczynie miejskie, nauczyciele i nauczycielki. Starego pijaka nie uratujesz, ale młodych można powstrzymać, aby nie stawali się pijakami.

„Alboż my jesteśmy pijacy?” Najlepsza droga do pijaństwa, to jeden kieliszek wódki, śpijany regularnie co dzień przed jedzeniem czy podczas jedzenia. Najlepsza to droga do — nałogu. I najtrudniej odzwyczaić tych, co są dotknięci przez nałóg. Życie jest piękne, gdy jest twórcze. Aby tworzyć, trzeba mieć w sobie wielki zasób energii. Trzeba energię tę gromadzić, powiększać i oszczędnie wydatkować. Tylko w tych warunkach powstawać mogą dzieła o szerokim oddechu i to zarówno w sprawach społecznych, jak i w sprawach indywidualnych. Kiedyś znany pisarz belgijski, Eekhoud, mówił: „pić? — żali nie lepiej uczynić, przetwarzając energię, którą zużyje na upicie się na nowelę, poemat czy odczyt w Uniwersytecie Ludowym?”

W krajach południowych dojrzewa wino. I nic dziwnego, że ludzie tam wino piją. Wino lekkie, wino sił dodające, podnoszące ducha, wywołujące uśmiech na ludzkim obliczu. To nie jest alkohol, jeno słońce krystalizujące się w winnym gronie.

Na południu, w kraju wina, niema pijaków. Lud tam je mało, pije mało. Alkoholizm zaczyna się tam, gdzie panuje chemja, gdzie człowiek stwarza surogaty wina. Gdzie przetwarzają energię zboża czy kartofla w trucinę, zwaną alkoholem. Alkohol oddaje w przemyśle wielkie usługi. Oddaje je i w aptece. Ale nikt dla przyjemności nie pije belladony, która jest trucizną, a także oddaje usługi w aptece!

Kobieta i młodzież powołani są do walki z alkoholizmem. Wołam was, towarzysze! Gromkim głosem zwołuję was pod sztandar walki z trucizną alkoholową! Nie bójcie się tych, co się „śmieją”. Oni ze wszystkiego śmieją się. Z każdej inicjatywy społecznej. Pamiętam, jak niechętnie słuchano w Niemczech robotników, którzy domagali się od partii socjalistycznej, aby pozwoliła tworzyć stowarzyszenia robotnicze dla walki z alkoholizmem. Po ciężkiej walce zwyciężyli — robotnicy. W wasze ręce składam te sprawy. Tylko wy ją rozwiązać potraficie. A potraficie, kiedy naprawdę zechcecie. Od was, towarzysze robotnicy, od młodzieży TUR-a czekać będą wezwania, aby w szerokiej orbicie organizacji PPS-owej rozpocząć wielką akcję odrodzenia dla walki z wrogiem klasy robotniczej, z alkoholizmem!

Henryk Bezmaki.

szości, również terenem politycznego zbliżenia poszczególnych odłamów. W Zarządzie naszym zasiadają ludzie, należący do wszystkich partii ludowych od Piasta na lewo. Najsilniej jest reprezentowane w obecnym zarządzie Stronnictwo Chłopskie, dalej Piast i Wyzwolenie; wreszcie mamy w zarządzie szereg demokratów nie związanych z żadnym z ugrupowań politycznych.

— Jakże są plany Związku na przyszłość?

— Będziemy popierać w zupełności dążenie do unifikacji organizacji rolniczych, z tem jednak, by ogniwem organizacji było nadal kółko rolnicze. Sprawa ta obecnie stoi na martwym punkcie ze szkoda dla interesów wsi. Dążymy dalej do pogłębienia pracy fachowej organizacji, przy ścisłym rozszerzaniu jej. W praktyce C. Z. K. R. stara się utrzymać żywy kontakt z każdorazowym Rządem, w szczególności z Rządem obecnym, gotowy nieść mu pomoc w rozwiązywaniu zagadnień, dotyczących dobra wsi polskiej. Niestety jednak — kończy p. prez. Wilkoński — czynniki rządowe nie zawsze docierają nasze zamierzenia i pracę nad organizowaniem drobnego rolnictwa.

ŻĄDANIA LOKATORÓW

Delegacja Stowarzyszenia Lokatorów i Sublokatorów m. st. Warszawy w osobach pp.: Zachcińskiego, Wołkowi-
cza, adw. Łukaszczyka. Momentowicz i inż. Weitmana złożyła w dniu wczorajszym p. wicepremierowi prof. Bartłowi obszerny memoriał, w którym prosi go o wydanie zarządzeń wstrzymujących eksmisję lokatorów podczas miesięcy zimowych t. zn. od 1 października do 1 kwietnia.

Delegacja następnie zwróciła uwagę p. Wicepremierowi na konieczność zmiany ustawy o ochronie lokatorów w kierunku wstrzymania wzrostu komornego dla mieszkań dwu i trzypokojowych i prosiła, by w noweli do tej ustawy znalazł się przepis wstrzymujący wykonanie eksmisji w razie uiszczenia w sądzie zaległego komornego.

Prof. Bartel wskazał w odpowiedzi, iż Rząd rozumie ciężką sytuację rzesz lokatorskich, widzi jednak jedynie logiczne i radykalne rozwiązanie problemu mieszkaniowego na drodze rozwoju ruchu budowlanego. Obiecał mimo to porozumieć się natychmiast z Min. Sprawiedliwości p. Męysztowiczem w sprawie wstrzymania eksmisji w miesiącach zimowych i w sprawie uiszczenia zaległego komornego w sądzie.

DROGIE PASZPORTY

Do 1 stycznia b. r. składający podanie o zwykły paszport musieli załączyć przy podaniu markę stempłową za 2 zł. i do każdego załącznika za 50 gr. Obecnie opłata ta została podwyższona do 6 zł. za marki stempłowe przy podaniu. Tak że wyrobienie paszportu kosztuje od 8 do 10 zł. Suma ta jest dla ludzi pracy bardzo wygórowana i wielu odstraszy całkowicie od wyrobienia sobie paszportu.

W SPRAWIE KORYTARZA POLSKIEGO

W berlińskim „Vorwärts’ie” z dn. 11 b. m. znajduje się artykuł tow. pos. Diamanda pod powyższym tytułem. Podajemy z niego najcenniejsze wyjątki:

Życie psychiczne nacjonalistów wszystkich krajów domaga się przedmiotu nienawiści. Nie tyle chodzi o istotę przedmiotu nienawidzonego, ile o zaspokojenie potrzeby nienawidzenia.

Należy przyznać, że problem korytarza jest tem trudniejszy, że dotychczas nie spotkaliśmy się z propozycją, umożliwiającą nienaganne rozwiązanie, zadowalające obie strony zainteresowane.

Polska jest otoczona Rosją, Czechosłowacją i Niemcami i przez szczególne usłusunkowanie do sąsiadów, w stałym niebezpieczeństwie odcięcia od świata zewnętrznego. Szczęście sięga Polska etnicznie do morza Bałtyckiego i wchodzi przez to w posiadanie bramy otwierającej jej drogę do świata. Dostęp ten do świata jest uświęcony dawnym rozwojem i nie jest plodem rozważań politycznych czy samowoli, lecz stanu logicznego, opartego na ewolucji.

Stan ten ulega komplikacji, dzięki temu, że korytarz wchodzi pomiędzy Rzeszę Niemiecką a Prusy Wschodnie.

W rozmowie z jednym z decydujących niemieckich mężów stanu o stosunkach polsko-niemieckich, ów mąż stanu oświadczył, że kwestja korytarza ma charakter zasadniczy, przyznał mi jednak rację, gdy na porównanie, wzięte z dziedziny budownictwa, powiedział, że to porozumienie ma być koroną, ostatnią ozdobą dzieła pokoju.

Im rozumniej i cierpliwiej zabierzemy się do tej roboty, tem skuteczniej przystąpiemy do zadowalającego rozwiązania.

Nie brak politykom niemieckim wyrozumiałości, gdy idzie o wcielenie czysto niemieckich obszarów w obcy ustroj państwowy. Niemcy i Austria, dwa państwa niemieckie cierpliwie czekają, aż dojrzeje sprawa połączenia ich. Dla czegożby miało zabraknąć cierpliwości, gdy chodzi o terytorjum, niezamieszkaną przez Niemców i które w istocie swej nie stanowi zagadnienia narodowego, lecz komunikacyjne?

Starajmy się o to, by dojść do zgody gospodarczej, załatwimy sprawę współżycia obu narodów — a żadne państwa nie uzupełniają się tak bardzo gospodarczo, jak Polska i Niemcy — a w ślad za porozumieniem gospodarczym przyjdzie porozumienie polityczne.

Zgoda gospodarcza jest kwaternionem porozumienia politycznego.

W ostatnich dniach wybitni pacyfści wypowiadali się w prasie światowej w sprawie korytarza. Zdaje im się, że drogą dyktatu da się rozwiązać zagadnienie korytarza. Jest to metoda mało pacyfistyczna. Celem ułatwienia sobie zadania, tanecznym krokiem omija się sprawę etnicznego charakteru obszaru korytarzowego, ale mimo to okoliczność ta i nadal stanowi najtrudniejszą część rozwiązania kwestji w duchu pacyfistycznym.

Odczyt tow. posła K. Czaplińskiego. W piątek dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu T. K. O. na N. Bródnie, ul. Syrokomli 22, wygłosił tow. poseł K. Czapliński odczyt p. t.:

„Dzień fanatyzmu i zabobonu”.

Odczyt ten organizuje Koło Młodzieży TUR im. St. Zeromskiego. Wstęp na odczyt bezpłatny i wolny dla wszystkich.

VICENTE BLASCO IBANEZ.

FUNKCJONARJUSZ

Jedyny gość „celi politycznej”, dziennikarz Juan Yanez leżał rozciągnięty narkaz na swym nędznym tapczanie i błądząc niespokojnym wzrokiem po ryśach i szczelinach w suficie rozmyślał nad tem, że wieczoru tego już trzeci miesiąc upływa, odkąd przestał próg tej celi.

Dziewiąta godzina. Na dziedzińcu więziennym rozbrzmiały przed chwilą na znak spoczynku przeciągłe tony trąbki wieiennej; na korytarzach rozlegała się miarowe w swej jednostajnej monotoniczności stapania strażników, a z cel wieziennych, natłoczonych ciałami ludzkimi dobywa się gwar równomierny, podobny, zda się, do głuchych odgłosów odległej kuzni, lub do głębokiego oddechu śpiącego olbrzyma.

Absurdem wydawaćby się mogło, by w tym antycznym, nawpół zrujnowanym, a tak tajemniczym klasztorze, którego ostre kontury w mdłym świetle gazonem jeszcze wyrażniejszej się zarysowywały — tysiąc istot ludzkich usypiało.

Yanez nieborak, zmuszony już o godzinie dziewiątej układać się do spoczynku i leżeć, wieczne mając światło przed oczyma, wśród przytłaczającej ciszy, która zniewalała do uwierzenia w egzystencję świata duchów — rozmyślał nad

tem, jak srogo karze go sprawiedliwość za lekceważenie praw i przepisów.

Przeklęty artykuł! — Każdy wiersz kosztował go tydzień wolności, każde słowo — dzień jeden.

Nagle przypomniał sobie, że wieczoru tego rozpoczyna się sezon operowy jego ulubioną operą „Lohengrinem” — i ujrzał łożo wypełnione obnażonymi ramionami i precudnemi szyjami, pośród blasku kamieni, połysku jedwabiu i powiewnego trzepotania piór.

Dziewiąta godzina! — Teraz łabędź ukazuje się na scenie, a za chwilę rozlegnie się głos syna Parsifala... On zaś tutaj... Chryste! Ładną operę ma tutaj!

W istocie jednak tak też znów nie było. Słyszał operę i to nieładną. Z lochu mieszczącego się pod celą przenikały ku niemu jakoweś szmery i szelesty, zdradzające istnienie tam jednej z owych bestji ludzkich, grasujących w górach, którą za liczne morderstwa w każdej chwili miano stracić. Był to chrząst łańcuchów, podobny do zgiełku, jaki zostaje wytworzony przez stos gwoździ i starych kluczy; nadto od czasu do czasu zawodził jakiś słaby głos o trwożliwym i błagalnym brzmieniu dziecka, co usypia w ramionach matki: „Oj...cze... nasz... kto...ryś... jest... w nie...bie...siech...”

Wiecznie słyszał bytło ów głos intonujący tę pieśń monotonna. Niektórzy mniemali, że osobnik ów, chcąc swą głowę ratować, udaje obłąkanego; lecz mniemali jest też, że to czernastomiesiecz-

ny pobyt w nędznym lochu więziennym, wśród ciągłego wycoławania śmierci przyczynił do reszty i tak już płytki umysł wrodzonego zbrodniarza.

I Yanez zlorzeczył właśnie ludzkiej niesprawiedliwości, która za kilka stron nabazgranych w podnieconym nastroju, przymusza go każdego wieczoru do usypiania wśród drżącego lamentu na śmierć skazanego — gdy wtem o uszy jego odbiły się jakieś podniesione głosy i szybkie kroki, dochodzące z głębi korytarza, na którym mieściła się jego celi.

„Nie, ja tutaj spać nie będę” — wołał jakiś drżący niezwykle podniecony głos. Alboż jestem zbrodniarzem? Jestem funkcjonarjuszem prawa i sprawiedliwości tak samo jak i pan, mam na to moje trzydzieści lat nienagannej służby. Pytaj się pan o Nicomedesa; cały świat mnie zna, gazety nawet wspominały o mnie. I niedość, że umieszczę mnie pan w więzieniu, to chce pan jeszcze, bym spał w tej norze, która nawet dla więźniów się nie nadaje! Serdeczne dzięki! Czy na to sprowadzono mnie tutaj?... Ja jestem chory i nie będę tu spać! Proszę mi przysłać lekarza. Ja potrzebuję lekarza!

Rozwesołony śmiesznym niewieściem głosem, jakim ów osobnik o trzydziestoletniej nienagannej służbie domagał się lekarza, Yanez musiał — mimo swe własne przykre położenie — serdecznie się roześmiać.

Gwar ozwał się ponownie. Spierano się i jakgdyby debatowano nad czemś. Kroki zbliżyły się coraz bliżej; po chwili drzwi celi politycznej rozwarły się i w progu ukazała się urzędowa czapka ze złotym galonem.

„Don Yanez” — oświadczył urzędnik krótko: „Tę noc przepędzi pan w towarzystwie. Pan wybacz... ale tak musiało się stać... Zresztą jutro pan naczelnik zarządzi już inaczej... Wejść pan, panie!”

Jegomości, do którego były wypowiedziane drwiącym tonem ostatnie słowa — wszedł w otoczeniu dwóch więźniów. Jeden z nich niósł łomok oraz zawiniątko złożone z kołdry i składanego łóżka, drugi zaś — wór podróżny, z którego kształtu można było wnioskować, iż zawiera on szeroką niezbyt wysoką skrzynię.

„Dobry wieczór panu” — pozdrowił Yaneza w sposób uniżony, tym samym drżącym do śmiechu pobudzającym głosem, i zdjąwszy kapelusz, odsonił małą, całkiem zbielałą i starannie ogoloną główkę. Był to pięćdziesięcioletni, otyły i rumiany jegomości. Płaszcz zdawał się opadać mu z ramion, a ciężki złoty łańcuch, zawieszony na brzuchu dziewczęta przy najniższym poruszeniu się. Drobne stalowe oczka miały odcień błękitnawy; usta zaś zdawały się być ściśnięte dwoma, niby dwa znaki zapytania spadającymi wąsikami.

„Wybacz pan” — rzekł, siadając. Zaniepokoiłem pana tej nocy, ale nie moja

w tem wina. Przybywam tu pociągłem wieczornym i widzę, że przeznaczają mi na sypialnię norę pełną myszy. Ładna, zaiste, podróż!

„Czy pan jest więźniem?” — „W obecnej chwili tak” — odparł z uśmiechem, „ale nie będę się panu zbyt naprzykrzać moją obecnością”.

Otyły obywatel w każdym ruchu wykazywał swą pokorę, jakgdyby prosił o przebaczenie, że przywłaszcza sobie cudze miejsce w więzieniu.

Yanez bacznie go obserwował; owa niezmierna pokora i bojaźliwość nieznanego dziwiła go. Któż to mógł być? Przed wyobraźnią jego przelatywały najdziksze i najmłodsze obrazy, zda się, ścigały i szukały się nawzajem, usiłując wyłonić z siebie jakąś myśl ostateczną.

Naraz, gdy w oddali ozwało się ponownie żałosne „Oj-cze-nasz” uwięzionej bestji, dziennikarz zerwał się nerwowo ze swego siedzenia, jakgdyby uchwycił właśnie myśl ulatującą, i rzuciwszy okiem na skrzynię leżącą u stóp nowoprzybyłego, zagadnął:

„Co pan tu przywiozł?... Czy to skrzynia z narzędziami? Nieznajomy zdawał się wahać i rozważać; wkońcu adoli, pod wpływem przekonującego tonu zadanego mu pytania, skinął potakująco głową.

Przełożył M. G-ski.
(D. c. n.)

Z MIĘDZYNARODÓWKI SOĆJALISTYCZNEJ

ANGIELSKI RUCH ROBOTNICZY A
AFRYKA.

Angielska Partia Pracy i Związki Zawodowe (Trade - Unions) wydały ciekawą broszurę, zawierającą program polityki robotniczej w koloniach afrykańskich. Program dotyczy tylko tych obszarów, które stanowią własność Anglii, lub pozostają pod jej protektorem, albo też na które rością się mandaty angielskie, pomijając zaś związki południowo-afrykańskie, cieszące się samodzielną.

Kolonje, omawiane w broszurze, rządzone są autokratycznie, przyczem rozmaite typy administracji wykazują różnice tylko co do stopnia, nie zaś co do istoty rządów. Kolonie te obejmują przeszło 2 miliony ang. mil kwadr. z ok. 42 milionami ludności, wśród której jest mniej niż 20 tys. białych, przeważnie kupców, ogrodników, kapitalistów. Tu byli podlegają daleko większemu opodatkowaniu, aniżeli biali, wskutek czego stracili oni swe najlepsze grunta, zmuszeni sprzedawać je po niskich cenach, lub wydzierżawić.

W stosunku do tych kolonii istnieją dwie sprzeczne tendencje. Jedną, t. zw. politykę afrykańską, jest za tem, by ziemię pozostawić ludności tubylczej, a wpływ kapitału i przedsiębiorstwa europejskich o tyle, o ile nie tamują rozwoju tej ludności. Druga natomiast tendencja, t. zw. polityka europejska, głosi potrzebę rozwoju ekonomicznego kolonii przez kapitał europejski przy pomocy t. zw. wolnych robotników miejscowych (t. zn. swobodnie wysyskiwanych).

Poszczególne punkty programu robotników angielskich rozpatrują zagadnienia gruntu, który należy traktować jako własność tubylców; wpływy podatkowe winny być obracane na potrzeby tubylców, jak urządzenia zdrowotne, szkolnictwo, rolnictwo; przy zawieraniu umów z robotnikami należy unikać wszelkiego przymusu, oraz uchylić wszystkie zarządzenia wyjątkowe stosowane do czarnych. Rząd Robotniczy w Anglii dążyć będzie przede wszystkim do rozwoju życia samorządowego i do wciągnięcia tubylców w jaknajszerszym zakresie do życia samorządowego.

W przedmowie do broszury tow. J. H. Thomas, b. minister kolonii w rządzie Macdonalda, wyraża przekonanie, że wykonanie programu kolonialnego stanowić będzie jedno z najważniejszych zadań przyszłego rządu robotniczego.

WALKA O ROZBROJENIE SOĆJALISTÓW HOLENDERSKICH.

Partia socjalistyczna Holandji wspólnie z związkami zawodowymi wszczęły energiczną akcję na rzecz rozbrojenia. Frakcja socjalistyczna parlamentu wniosła odpowiedni projekt ustawy, który będzie przedmiotem rozpraw Izby, a dla poparcia tej akcji parlamentarnej odbywają się w kraju liczne konferencje, wiece i demonstracje.

W uzasadnieniu akcji socjalistycznej tow. Albarda, prezes frakcji parlamentarnej, oświadczył w jednej z ostatnich swych mów m. in., że kto jest moralnie przeświadczony o słuszności swego przekonania, winien innym dać przykład, by następnie z tem większą mocą żądać od innych, by poszli w jego ślady.

Trzeba istotnie przyznać, że inicjatywa towarzyszyłów szwedzkich, duńskich, holenderskich, t. j. z krajów najmniej zagrożonych wojną, zasługuje na gorące poparcie i stanowi pierwszy krok na drodze do rozbrojenia praktycznego, a nie tylko teoretycznego, słownego.

Z EGZEKUTYWY.

Tow. Stauning, który po objęciu prezesury w gabinecie duńskim wystąpił z Egzekutywy, jako przedstawiciel partii duńskiej, obecnie wstąpił z powrotem do Egzekutywy, gdzie obok Stauninga zasiada tow. Madsen.

KURSA

Klubu Kobiet Pracujących

Dnia 10 b. m. o godz. 5 popoł., w lokalu Warsz. Spółdzielni Spożywców (Chłodna 29) odbyły się egzaminy końcowe uchenie 3-miesięcznego kursu kroju, szycia i bielizniarstwa, zorganizowanego przez Klub Kobiet Pracujących. Egzaminy wypadły najzupełniej zadowalająco.

Przewodniczącą Tow. Klubów Kobiet Pracujących, tow. Weychert - Szymanowska, odczytała pismo Min. Oświaty, zawierające pozwolenie dla Klubów prowadzenia nadal uczelni zawodowej powyższego typu.

Uroczyste wręczenie słuchaczkom dyplomów, a zarazem początek II-go 3-miesięcznego kursu, odbędzie się dn. 15 b. m. w tymże lokalu, o godz. 5 popoł.

Zapisy na nowy kurs przyjmuje i informację udziela tow. Kosierska, Koszykowa Nr. 47 m. 6, tel. 419-47.

Lekcje na kursie odbywają się codziennie od godz. 5 — 7 wiecz. Opłata za całkowity kurs wynosi 50 zł., płatnych ratami.

Przypominamy, że zorganizowana przy kursach Spółdzielnia Krawiecka, czynna od godz. 9 do 5 popoł., przyjmuje po cenach niskich wszelkie roboty, wchodzące w zakres konfekcji damskiej i dziecięcej, oraz bielizniarstwa.

UNIwersytet UKRAIŃSKI— UKRAIŃSKA AKADEMIA ROLNICZA

(NIEZBĘDNE WYJAŚNIENIE)

Wywiad, udzielony „Słowu Polskiemu” przez Ministra Oświaty Dobruckiego i ukończenie obrad Komisji Rzecznawców do spraw mniejszości pozwala mi wreszcie zabrać głos w sprawie mego wyjazdu do Pragi, na tle którego powstało tyle fantastycznych i dalekich od rzeczywistości pogłosek.

Należę do partii, której jednym z naczelnych postulatów jest walka z nacjonalizmem i dążenie do zgodnego współżycia z mniejszościami w Polsce. Jednym z kardynalnych warunków unormowania stosunków narodowościowych w Polsce — to zaspokojenie słuszych potrzeb tych mniejszości przede wszystkim w dziedzinie szkolnictwa. Społeczeństwo ukraińskie w Polsce od lat wielu domaga się Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie. P. P. S. zawsze szczerze i otwarcie ten postulat podtrzymywała i podtrzymuje. Osobiście sprawy Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie broniłem wiele razy na łamach „Robotnika”. Wychodząc z założenia, że społeczeństwu ukraińskiemu należy się wyższy zakład naukowy, a jeśli to ma być Uniwersytet — to musi być we Lwowie, który jest kulturalnym i naukowym ośrodkiem życia ukraińskiego w Polsce. Z punktu widzenia interesów polskich również nic niema w tem trudnego, aby uniwersytet był we Lwowie, gdzie młodzież ukraińska, przebywając w wielkim polskim mieście o bogatej polskiej kulturze i tradycji, siłą rzeczy musiała by stopniowo odchodzić od nacjonalizmu, zbliżając się do polskiej młodzieży uniwersyteckiej.

Uniwersytet Ukraiński w Stanisławowie lub Kołomyjach byłby naukowo skazany na wegetację, natomiast z pewnością stałby się ogniskiem wybujałego szowinizmu.

Niestety sprawy Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie nie ruszyły z martwego punktu. Najślusniej byłoby według mego osobistego zdania nadać obecnemu uniwersytetowi lwowskiemu charakter ukraińskizacji przez stworzenie na tym uniwersytecie ukraińskiego wydziału historyko-filologicznego. Byłoby to racjonalne tam, gdzie dwie narodowości żyją w zgodzie, ale nie we Wschodniej Małopolsce, gdzie wzajemna nienawiść jest wywyższona do kanonu cnoty narodowej — a więc takie rozwiązanie jest nie do przyjęcia dla obu stron.

Sprawa Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie i nadal jest postulatem demokracji polskiej, ale stanowisko dzisiejsze społeczeństwa ukraińskiego we Wsch. Małopolsce utrudnia nie pomierne praktyczne podejście do tej sprawy.

Tymczasem sprawa wyższego szkolnictwa ukraińskiego jest aktualna. Nie możemy zapominać, że oprócz Wsch. Małopolski z jej mieszanym terenem, mamy Wołyn z jełnotą ludnością Ukraińską. Wołyn — to jedyna dzielnica w Polsce, która nie ma wyższego zakładu naukowego. Jej charakter rolniczy a jednocześnie wybitnie etnograficznie ukraiński, wymaga, aby ta dzielnica miała wyższą szkołę rolniczą ukraińską. Myśl tę nieraz poruszałem na łamach „Robotnika”. Z drugiej strony siłą rzeczy każdy, kto zgadza się tą koncepcją, zwraca uwagę na Ukraińską Akademię Rolniczą w Podiebradach, w Czechosłowacji, rozumiejąc, że tam trzeba szukać wzoru i sił naukowych dla takiej Akademii w Polsce. A że byłby coraz głośniejsze pogłoski, że obecny rząd czechosłowacki nosi się z zamiarem stopniowej likwidacji tej Akademii, jako instytucji sztucznej na terenie Czechosłowacji, rozdziła się myśl, czy nie będzie najlepiej Akademię z Podiebrad przeniesić do Polski.

Dlatego też, gdy zostałem powołany do Komisji Rzecznawców, uważałem za wskazane tę sprawę tam postawić na porządku dziennym. Aby jednak być całkowicie zorientowany, postanowiłem zwięźliwie Akademię w Podiebradach, co też uczyniłem. Wyjechałem więc do Pragi, gdzie byłam tylko raz w ostatnich dniach listopada ub. r. — w charakterze prywatnym jedynie i wyłącznie w celach informacyjnych.

Zawiedzając uprzejmości Rektora Akademii, mogłem ją szczegółowo zwiedzić i, przyszan się szczerze, — byłem zdumiony tym ogromem pracy, który został tam dokonany. Zgłoszyszy się do Akademii, powie działem szczerze, że jestem zwolennikiem założenia takiej samej Akademii Ukraińskiej w Polsce na Wołyniu — względnie przeniesienia tam Akademii z Podiebrad.

Z wymiany zdań przekonałem się, że gdyby Rząd polski zdecydował się na założenie Akademii, można byłoby myśleć o przeniesieniu Akademii z Podiebrad — należyście zmoutowanej i o wielu wybitnych siłach naukowych. Ale o tem w specjalnym artykule.

Powtarzam jednak, że występowałem w charakterze prywatnym i wyłącznie informacyjnym. Natomiast nie tylko nie prowadziłem żadnych rozmów na temat sprawy Uniwersytetu Ukraińskiego w Galicji Wsch. — ale wogóle z żadnym z profesorów Uniwersytetu Ukraińskiego w Pradze nie widziałem się, jak również i nie wiedziałem tego Uniwersytetu — aby podkreślić wyłącznie swój cel zwiedzenia Akademii w Podiebradach.

Dlatego też wszelkie informacje prasy o jakichś moich pertraktacjach, ugodach, namawianiu na zgodzenie się na Stanisławów, są wytworem bujnej fantazji lub złej woli i chęci zawichrzenia jasnej sprawy Akademii Ukraińskiej na Wołyniu. Nie mogę powstrzymać się od napiętnowania z całą stanowczością i oburzeniem stanowiska „Dziennika Lwowskiego”, który te wszystkie brednie poparł rzekomymi informacjami z kół ukraińskich (wówczas, gdy mógł zasięgnąć bardzo łatwo informacji odemnie) — nadając swym fantazjom pozory, że istotnie jakieś koła ukraińskie ze mną na ten temat rokowały i dały zgodę na Uniwersytet w Stanisławowie.

Absurdalność tych plotek jest tak rażąca, że przykro je nawet prostować. Nie mogłem z nikim na temat Uniwersytetu Ukraińskiego rokować w Pradze, bo nie miałem od nikogo na to mandatu, po drugie wiem, że o tem trzeba mówić we Lwowie z przedstawicielami społeczeństwa Ukraińskiego, po trzecie nie mogłem namawiać na Stanisławów, bo jestem tego stanowczym przeciwnikiem. Dlatego muszę zaprzestować jaknajenergiczniej przeciwko wciąganiu przez Zw. Naprawy Rzplitej we Lwowie mego nazwiska do jego planów i zamiarów, sprzecznych z moim stanowiskiem.

Nie mniej dziwi mnie stanowisko „Dila”, które słusznie zaniepokojone „rewelacjami” „Dziennika Lwowskiego”, zwróciło się do Pragi po informacje, które w numerze z dnia 7 b. m. podało do publicznej wiadomości, a które pokrywają się całkowicie z obecnymi moimi wyjaśnieniami. Pomimo to, na drugi dzień „Dila” we wstępnym artykule atakuje mnie że prowadzę rozmowy na temat Stanisławowa i ubolewa nad zmianą mego stanowiska i P. P. S. A więc „Dila” daje więcej wiary bredniom „Dziennika Lwowskiego”, aniżeli rzeczowym wyjaśnieniom własnego korespondenta z Pragi. A czy nie wygląda to wszystko na to, że UNDO, które swoją nacjonalistyczną polityką zaprzepaszcza sprawę Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie, chciałoby zaprzepaszczyć i sprawę Akademii Rolniczej Ukraińskiej na Wołyniu?

My stoimy na stanowisku, że ludności ukraińskiej na Wołyniu należy się wyższy zakład, który będzie do brodzięstwem dla tego kraju, a jedno cześniej, że Ukraińska Akademia Rolnicza na Wołyniu w niczem nie przesądza sprawy Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie.

Jestem przekonany, że popierając myśl Ukraińskiej Akademii Rolniczej na Wołyniu działamy w myśl interesów społeczeństwa Ukraińskiego i w kierunku polsko-ukraińskiego zbliżenia. Tadeusz Hołkwo.

OBRA D Y K O M I S J I R Z E C Z O Z N A W C Ó W D L A S P R A W N A R O D O W I C I O W Y C H

W dalszym ciągu swoich obrad Komisja Rzecznawców dla spraw mniejszości i województw wschodnich zajmowała się sprawą szkolnictwa powszechnego i średniego mniejszości ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej i powzięła w tych kwestiach szereg uchwał. W obradach brał udział szereg znawcy: minister Leon Wasilewski, dr. Henryk Loewenherz i redaktor Tadeusz Ho-

łkwo, z ramienia Min. Spraw Wewn.: dyrektor depart. polit., dr. Świtalski i nac. wydz., Suchenek - Suchecki, delegaci Min. Oświaty, p.p.: Rajter i Cetnarski, przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów, p. Józefski oraz p. Swiechowski. Następnie przystąpiono do omówienia niektórych konkretnych spraw, dotyczących kościoła prawosławnego, przyczem udzielał wyjaśnień

PRZEGLĄD PRASY

Niemieckie echo mowy min. Zaleskiego. — Zmartwienie endeków. — Okólnik anty - poselski. — Ankieta „Głosu Prawdy”.

„Kurier Poranny”, „Kurier Warszawski”, „Warszawianka” i „Głos Prawdy” poświęcają uwagę komentarzom prasy niemieckiej i urzędowego komunikatu Wolffa do ostatniej mowy min. Zaleskiego. Wszystkie te pisma polskie w mniej lub więcej ostry sposób odpierają argumenty niemieckie, wszystkie przytem popełniają jeden i ten sam błąd (przytem zabawny lapsus: tow. Diamand umieścił w „Vorwärts” artykuł o korytarzu polskim. Dziwnym trafem uczyniono z tow. Diamanda... nieistniejącego posła niemieckiego w Sejmie polskim Rimansa).

„Dwugroszówka” dzień w dzień ciężkie przeżywa katusze. Wczoraj znów martwił się z powodu... entuzjazmu, który jakoby ogarnął mniejszości narodowe, m. in. ukraińców, którzy rzekomo już mają uniwersytet we Lwowie.

„Dziennik Warszawski” słusznie krytykuje okólnik rządowy w sprawie interwencji poselskich:

„Jest to jedno ogniwo w całym systemie odnośności się władzy wykonawczej do ustawodawczej. Jest dalszym ciągiem tego postępowania sejmu, którego świadkami od lat jesteśmy. Przeradza się to powoli w system, gdyż obserwujemy to zjawisko za rozmaitych rządów o odmiennych zgłoa kierunkach”.

„Głos Codzienny” o polityce wywozowej Rządu:

„Bo jeśli rząd wprowadza wywózowe dla zbożowe (dla opanowania ogładzającego nas eksportu) dopiero wtedy, gdy Lwów żywi się pszenicą... węgierską, a wojsko kupuje żyto w... Sowdepji, to trzeba stwierdzić, że dopuszczono się fatalnego niedopatrzenia, które godzi w najczulszą stronę naszego systemu ekonomicznego”.

W dalszym ciągu ankiety „Głosu Prawdy” o ustroju zabiera głos p. Thugut:

„Sądzę, że ustrój parlamentarny jest dla naszego charakteru bardziej wskazany, niż ustrój prezydenccyjny. Rzecz prosta, należy go poprawić, może z gruntu przerobić. Jest to robota na cale pokolenia. Tem pilniej trzeba się do niej zabrać. Nie opluwać, nie podkopywać, tylko poprawiać”.

A inż. Przedpeński, prezes Zw. Osadników Rzplitej Polskiej:

„Taki ustrój będzie dla nas najlepszy, który nam da najwyższe rękojmie trwałości państwa, a te rękojmie może dać jedynie zdecydowane oparcie się o masę ludu wiejskiego i o robotników; gdy te wielkie odłamy ludności dobrze się czuć będą w swej ojczyźnie, wtedy w Rzeczypospolitej będzie ład, porządek i spokój.”

I wówczas zażądanie formy rządów — jakości ustroju okaże się rzeczą zupełnie drugorzędną.”

B.

Od p. K. Irzykowskiego w sprawie jego odpowiedzi na ankietę „Głosu Prawdy” otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Oczywiście, że hasło Sparty klóci się z socjalizmem. Sparta była państwem arystokratycznym, opartem na helotach (proletariacie niewolników). Chciałem powiedzieć, że w Polsce hasło Sparty dziś miałoby największe szanse popularności, lecz w „Głosie Prawdy” nie można się było wyrazić dość — ironicznie. Dodałem, że takie hasło właśnie urzędującym Niemcy — lecz to mi skreślono.

dyr. depart. wyznań w Min. Oświaty, p. Okulicz.

Po omówieniu powyższych spraw powzięto uchwałę, doradzającą rządowi uchylenie w sposób ustawowy wszystkich wydanych przez państwa zaborecne ograniczeń z tytułu przynależności narodowej lub wyznaniowej.

Uchwalono również zwołać ankietę w poszczególnych kwestiach, dotyczących mniejszości.

Komisja uchwaliła doradzić rządowi wydanie amnestji dla osób, które popełniły przestępstwa przed uznaniem granic wschodnich Polski przez Radę Ambasadorów, a które działały z pobudek narodowościowych i religijnych.

Resztę posiedzeń komisja poświęciła sprawom ludności żydowskiej.

KRONIKA POLITYCZNA

MIANOWANIE P. ORZECKIEGO.

Radcą prawnym Min. Rolnictwa mianowany został p. Michał Orzecki, ongiś wyższy urzędnik M. Spr. Wewn. W kołach, zbliżonych do min. Niezabytowskiego tłómaczą tę nominację, jako polityczną; chodząby o wszczęcie flirtu z prawniczym odłamek „Piasta”.

PRZYBYCIE POSŁA POLSKIEGO DO MOSKWY.

(PAT.). Poseł Stanisław Patek przybył dn. 12 b. m. o godz. 15-ej do Moskwy, powitany na dworcu przez charge d'affaires Zielezńskiego, wraz z całym personelem poselskim oraz przez przedstawicieli komisarjatu spraw zagranicznych Łoganowskiego i Floryńskiego. Bezpośrednio po przyjeździe poseł złożył wizytę zastępcy komisarza spraw zagranicznych Litwinowowi.

DRUGI SEKRETARZ POSELSTWA POLSKIEGO W MOSKWIE.

Wczoraj p. minister spraw zagranicznych, Zaleski, podpisał nominację inż. Kolankowskiego na stanowisko drugiego sekretarza Poselstwa Polskiego w Moskwie. P. Kolankowski w najbliższych dniach udaje się do Moskwy.

NOWY REDAKTOR „DZIENNIKA USTAW”.

Minister Sprawiedliwości mianował dotychczasowego radcę ministerjalnego, p. Ludwika Krajewskiego, redaktorem „Dziennika Ustaw Rz. P.” i „Dziennika Urzędowego Min. Sprawiedliwości”.

MEMORJAŁ ZJAZDU DJECEJJI PRAWOSŁAWNYCH.

Marszałkowie Sejmu i Senatu przyjęli wczoraj delegację zjazdu dijeceji prawosławnych, która wręczyła im memoriał w sprawie położenia i dezzyderatów Autokalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Memoriał ten delegacja wręczyła także Prezydium Rady Ministrów.

POLSKO - CZESKOSŁOWACKI STATUT GRANICZNY.

We wtorek, dn. 11 b. m., przybyła do Warszawy delegacja czechosłowacka do rokowań nad statutem granicznym polsko-czechosłowackim oraz w sprawie zawarcia szeregu innych umów granicznych. Rokowania, które rozpoczęły się w środę w Prezydium Rady Ministrów, potrwać przypuszczalnie 5 — 6 dni.

EMERYTURA KS. BISKUPA BANDURSKIEGO.

W związku z podaniem przez niektóre pisma wiadomościami, jakoby ks. biskup Władysław Bandurski otrzymał emeryturę w wysokości 26 zł, 71 gr., otrzymaliśmy wyjaśnienie, że zaopatrzenie, przysługujące ks. biskupowi Bandurskiemu wynosi 1460 punktów, t. j. po przeliczeniu i potrąceniu podatku dochodowego — 605 zł. 83 gr. miesięcznie.

W miesiącu listopadzie r. 1926 wypłacono ks. biskupowi Bandurskiemu omyłkowo prócz powyższej kwoty jeszcze kwotę 579 zł. 12 gr. Celem uregulowania tej nadpłaty Izba Skarbowa w Warszawie z należytą za styczeń 1927 r. kwoty 605 zł. 83 gr. potrąciła ową, dodatkowo wskutek omyłki wypłaconą w listopadzie, kwotę 579 zł. 12 gr. i przekazała resztującą sumę 26 zł. 71 gr.

KONCESJE, A USTAWA ANTALKOHOLOWA.

W związku z rewizją koncesji monopolowych na rzecz inwalidów wojennych wyłoniła się sprawa stosowania ustawy antalkoholowej. Wobec konieczności poszukiwania lokali przez nowych posiadaczy koncesji inwalidów, pos. dr. Polakiewicz i Z. Szymański, czł. Wydz. Wyk. Zw. Inw., odbyli wczoraj konferencję z generalnym Dyrektorem Służby Zdrowia, dr. Wroczyńskim, i naczelnikiem Wydz. Dyr. Zdrowia, dr. Senczykiem.

Konferencja dotyczyła sprawy ograniczenia ilości wyzników, jako też przepisów określających oddalenie od szkół, kościołów, sądów i t. d.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD AKADEMICKI W PRADZE

W dniach 28 — 30 grudnia 1926 roku odbył się w Pradze Czeskiej, przy udziale młodzieży akademickiej z 15 krajów (między innymi, młodzieży polskiej) Zjazd Rady Międzynarodowej Federacji Akademickiej (Federation Universitaire Internationale pour la Societe des Nations).

Zjazd miał na celu nawiązanie ściślejszego kontaktu pomiędzy organizacjami poszczególnych państw. Z uchwał Zjazdu zasługują na uwagę rezolucje w sprawach głównego tematu dyskusyjnego najbliższego Kongresu Federacji we wrześniu r. b., porozumień regionalnych w łonie Federacji, oraz programu ramowego (wniosek polski) dla zrzeszeń narodowych.

Pracami Zjazdu kierowali: pp. Jehliczka (Czechosłowacja) i Lange (Francja).

Podczas Zjazdu odbyło się nieoficjalne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Federacji.

TELEGRAMY

RZĄDY FASZYSTÓW NA LITWIE

PIERWSZY NUMER „SOCJAL-DEMOKRATY” PO ZAMACHU.

Królewiec, 13 stycznia. (PAT.). W Kownie ukazał się pierwszy numer dziennika „Sojal-Demokrata”.

PROJEKTY ZMIAN W KONSTITUCJI

Królewiec, 13 stycznia. (PAT.). Donoszą z Kowna, iż w rozmowie z przedstawicielem „Jidische Sztimme”, premier Waldemar oświadczył, że otrzymał on szereg wniosków od organizacji i osób co do zmiany konstytucji państwa. Zmiany te przesłał premier wszystkim frakcjom sejmowym do rozpatrzenia. M. in. proponuje się, aby prezydent państwa był wybierany nie przez Sejm, ale przez cały naród.

Mają być jednocześnie przeprowadzone daleko idące zmiany w ordynacji wyborczej, w sposób pozbawiający mniejszości narodowe dotychczasowych wpływów w Państwie.

KOWNO, 13 stycznia. (A. W.). Jeden z przywódców partii socjal - ludowej, Soluczys oświadczył, iż Litwa zdołała uniknąć wojny domowej dzięki temu, iż rząd obecny, przed ustąpieniem prezydenta Grinjus, dał obalonemu gabinetowi pisemne zobowiązanie, iż konstytucja nie będzie zmieniona i sejm nie zostanie rozwiązany.

OŚWIADCZENIE WALDEMARASA O STOSUNKACH Z POLSKĄ.

KOWNO, 13 stycznia. (A. W.). Premier Waldemar na zebraniu partyjnym Tautininków oświadczył, iż rzeczą korzystną dla pomyślnego rozwoju państwowego Litwy byłoby doprowadzenie do porozumienia z Polską, wszakże cał-

kowite porozumienie dopóty nie stanie się możliwym, dopóki Wilno nie będzie należało do Litwy.

Oświadczenie to nawiązywało do ostatniej wizyty posła angielskiego w Kownie u prezydenta litewskiego Smetony. W czasie tej wizyty poseł angielski zwracał uwagę prezydentowi na konieczność zaprzestania agresywnych wystąpień polityki litewskiej przeciwko Polsce.

NIEOFICJALNE ROKOWANIA NIEMIECKO LITWISKIE.

Kłajpeda, 13 stycznia. (PAT.). Kłajpedzka „Morgenstimm” donosi, że w Kownie prowadzone są nieoficjalne rokowania niemiecko - litewskie, mające na celu przygotowanie gruntu do przyszłych rokowań handlowych między Niemcami a Litwą. Charakterystycznym jest, pisze dalej dziennik, że sprawa Kłajpedy nie jest poruszana w obecnie prowadzonych rokowaniach.

Niemcy mają zaproponować Litwie pożyczkę, w wysokości 100 milionów litów. Z innego źródła dowiaduje się „Morgenstimm”, że chodzi tu tylko o propozycję niemiecką co do budowy domów dla osadników i finansowania eksportu świń z Litwy do Niemiec.

STOSUNKI SOWIECKO-LITWISKIE.

Kowno, 13 stycznia. (PAT.). Rokowania litewsko-rosyjskie zostały odłożone na czas nieograniczony. Poseł sowiecki w Kownie, Aleksandrowski, ma opuścić swe stanowisko. Jego miejsce przez dłuższy czas nie ma być obsadzone.

DROŻYZNA

SKUTKI OGRANICZENIA PRZEMIAŁU ŻYTA.

W sferach rządowych rozpatrywany jest projekt rozporządzenia, ograniczającego przemiał żyta na mocy którego produkcja żytniej maki pyłowej, t. j. 50 proc. ma być zakazana. Obowiązywać natomiast będzie wymiał maki żytniej, 60 proc.

Należy wyjaśnić, że już obecnie z żyta produkuje się 60 kg. maki jedynie z tą różnicą, że na powyższe 60 kg. składają się 2 gatunki t. 50 kg. maki pyłowej (50 proc.) i 10 kg. maki sitkowej. Przy systemie przemiału 60 proc. maki żytniej, jako pierwszego gatunku, upadła możliwość produkcji drugiego, albo w ewentualny drugi gatunek, po przemiale 60 proc. przy mące żytniej, nie nadaje się do wypieku.

Projektowane rozporządzenie doprowadzić może w konsekwencji do potania chleba pyłowego o 1 i pół gr. na kg., ale pozbawiłoby ludność uboższą tańszego chleba, t. z. sitkowego, zmuszając ją do nabywania chleba z 60 proc. maki, droższego o 13 do 14 gr. od chleba sitkowego.

Z tego względu projektowane rozporządzenie wyrządził niezamożnej ludności, zamiast ulgi, krzywdę materialną, nadto wpłynie niekorzystnie na nasz bilans handlowy, zamiast bowiem maki żytniej, konsumować będziemy znacznie droższą mąkę pszenną, którą już teraz sprowadzać musimy z zagranicy.

O CENĘ JAJ.

Komisariat rządu nie przyjął do wiadomości uchwalonej ostatnio przez komisję nabiłową podwyżki ceny jaj świeżych z 24 gr. do 25 gr. za sztukę, wychodząc z założenia, że obecna, mocniejsza tendencja na rynku jajczarskim, jest objawem przemijającym.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

— Około 50 górników, pracujących w kopalniach węgla w Rhonda Walley w Waliji, zostało oddanych pod sąd, pod zarzutem przeszkadzania pracującym górnikom i zbierania się, celem wywołania zamieszek, w dn. 1 listopada r. ub.

— „Politika” zamieszcza wiadomość o wzmożonej działalności włoskiej w Albanii.

— „United Press” donosi z Meksyku, iż według doniesień z Guadaluajary, 600 bandytów podpalili miasto Arandas w stanie Jalisco, poczem spłądowali je doszczętnie. Władze zbiegły i zaalarmowały sąsiednie garnizony wojskowe, poczem wojska rozpoczęły pościg za bandą.

— Parowiec „Vasilo Lupu”, pełniący służbę na Dunaju, pomiędzy Galatzem a Sulina, zatonął. Wszyscy pasażerowie zostali uratowani.

— Niemiecka Rada Państwa przyjęła umowę, między Niemcami a Polską w sprawie pół północnych na pograniczu niemiecko - polskim oraz umowę niemiecko - polską w sprawie administracji granicznej rzeki Odry.

— Z Londynu donoszą o śmierci sir Johna Scotta Keltie w wieku lat 86. Był on przez wiele lat sekretarzem królewskiego towarzystwa geograficznego.

Wybory wiceprezydentów we francuskiej Izbie deputowanych

Paryż, 13 stycznia. (PAT.). W wyborach na 4-ch wiceprzewodniczących Izby Deputowanych w pierwszym głosowaniu wybrani zostali Bouilleux Lafont z radykalnej lewicy 253 głosami i Bouyssou, socjalny radykał — 243 głosami. Izba przystąpiła do drugiego głosowania.

Bezrobocie w Niemczech

Berlin, 13 stycznia. (PAT.). Wedle danych statystycznych, ilość bezrobotnych, którzy w drugiej połowie grudnia r. ub. korzystali na terenie Rzeszy z zasiłków rządowych, wynosiła 1.745 tys. osób. Oznacza to nagle i znaczne pogorszenie się stosunków na rynku pracy w Niemczech. Bezrobocie o wiele silniej zaznażyło się w rolnictwie, niż w przemyśle.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelnici Pism Tow. Uniwersyteckiego Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma literackie, sportowe, literackie, polityczne - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d., razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipoteczna 5 — Długa 25.

Dziś i dni następne

ZE W KRWI

(Panie z krótkimi włosami)

z uroczą CARMEN BONI i CARLO TEDESCHI

Dla młodzieży dozwolone.

NAD PROGRAM.

Własność biura kin. „Cellio-Cinema”

Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr. i 1 zł.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

Lublin

ZATWIERDZENIE SKAZUJĄCEGO WYROKU ZA OBRAZĘ I ZNISZCZENIE POSŁA TOW. MALINOWSKIEGO

Czytamy w „Głosie Lubelskim”: Dn. 11 b. m., odbyła się w lubelskim Sądzie Okręgowym sprawa Szymona Kołodzieja z Puław, z oskarżenia prywatnego tow. posła Malinowskiego. Sąd pokoju w Puławach, za obrazę i zniesławienie posła tow. Malinowskiego na wiecu w Puławach, w połowie września ubiegłego roku skazał Kołodzieja na 10 dni aresztu.

Rozprawa odbyła się w dniu 13 b. m., w Lublinie, na skutek skargi apelacyjnej. Sąd okręgowy wyrok w całości zatwierdził.

P. Szymon Kołodziej zarzucił p. Malinowskiemu jakieś nieczyste operacje z dolarami, zebranymi rzekomo przez posła z Ameryki. Niech wyrok ten będzie przestrogą dla oszczerców.

Pruszków.

UROCZYSTOŚĆ W ZAKŁADZIE „NASZ DOM”.

W dniu 11 b. m. odbyła się w Zakładzie Wychowawczym „Nasz Dom” w Pruszkowie uroczystość dekorowania złotym Krzyżem Zasługi kierowniczką wychowawczą tego Zakładu, p. Marii Falskiej.

Dekoracji dokonał wojewoda warszawski, p. Sołtan, w asystencji wice-wojewody, p. Łopatto, starosty pow. warszawskiego, p. Okulicza i grona urzędników, oraz działaczy społecznych. Z ramienia Zarządu obecni byli p.p.: Marszałkowska Piłsudska, M. Weychert - Szymanowska, M. Podwysocka oraz dr. Janusz Korczak i Roman Kutylowski, prezes Zarządu.

Lwów

EKSPLOZJA GAZU.

Ostatnio nastąpił w Stryju wybuch gazu, którego ofiarą padł instalator Abraham Lewin.

ARESZTOWANIE WŚRÓD KOMUNISTÓW LWOWSKICH.

Policja polityczna aresztowała 10 komunistów w chwili, gdy koportowali bibliotekę. Komunistów tych aresztowano i oddawiono do sądu.

ARESZTOWANIE DYGNITARZA PAŃSTWOWEGO.

Na polecenie prokuratury aresztowano w Brodach kierownika państwowego

RUCH ROBOTNICZY

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE POGORSZENIA BYTU TRAMWAJARZY.

We wczorajszym numerze „Robotnika” w notatce o pogorszeniu bytu tramwajarzy podaliśmy mylnie, że żonom, matkom i gospodyniom pracowników ruchu odebrano bezpłatne bilety tramwajowe. Otóż bilety te odebrano matkom i gospodyniom, a nie żonom.

Dodać należy, że awanse w bieżącym roku mają być dokonane tylko raz i mają obejmować jedynie 7 proc. pracowników, gdy w zeszłym roku dokonane były też raz, ale obejmowały około 15 proc. pracowników, a 2 lata temu dokonane były 2 razy w roku.

NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO DYREKTORA HOTELU EUROPEJSKIEGO.

Jak donosiliśmy już, kucharze w Hotelu Europejskim strajkują od Sylwestra.

P. Berger, dyrektor Hotelu Europejskiego w Warszawie, widząc, że dobór nowych pracowników został sparaliżowany i nie ma ochoty łamistraszków, a Inspekcja Pracy zabroniła pracować uczniom ponad ustawę, przyjął kucharkę do przyrządzania potraw, gdyż za nie chce się poddać postulatowi związkowemu.

EMIGRACJA Z WARSZAWY W R. 1926.

Ze sprawozdania z działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie wynika, że w ciągu całego r. z. wydano 2,733 (w r. 1925 — 1,135) zaświadczenia w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych. W tej liczbie do Francji — 1,683 (w r. 1925 — 878), do Belgii — 422 (w r. 1925 — 144), do Rosji — 177 (2), do Jugosławii — 88 (3), do Turcji — 63 (15), do Rumunii — 62 (11), do Anglii — 44 (10), do Niemiec — 42 (13), do Czechosławii — 22 (13), Włoch — 21 (15), Łotwy — 19 (4), Chin — 17 (—), Austrii — 14 (7), Holandii — 8 (4), Bułgarii — 7 (2), Szwajcarii — 7 (4), Luxemburga — 7 (—), po 6 — do Węgier (1) i Hiszpanii (—), do Portugalii 4 — (1), po 3 — do Szwecji (—).

JESZCZE O BEZROBOCIU W POW. GRÓJECKIM. — GOSPODARKA MAGISTRACKA.

Jak już pisaaliśmy, bezrobocie z powodu zakończenia pracy w cegielniach; przerwanie robót, prowadzonych przez pow. Zarząd Drogowy, oraz skończonej kampanii w cukrowniach — rozszerza się z dniem każdym i przybiera coraz ostrzejszy charakter. A położenie bezrobotnych jest tem straszniejsze, iż zarobki ich w czasie pracy były minimalne, niejednokrotnie wynosiły od 6 do

monopolu spirytusowego Stanisława Goryckiego. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem defraudacji, której się Gorycki dopuścił na sumę około 85,000 zł. na szkodę państwa.

Gorycki został osadzony w więzieniu w Złoczowie.

NAPAD NA URZĄD POCZTOWY.

Dzienniki donoszą z Lubaczowa: Ubiegłej nocy dokonano włamania do urzędu pocztowego w Basznie Dolnej, pow. lubaczowski. Złodzieje porobili wszystkie biurka i szafy, zabrali podręczną kasę, zawierającą 5 listów pieniężnych, i zbiegli. Na razie nie zdołano ustalić wysokości szkód.

Kraków

WISŁA WZBIERA

Z powodu ostatnich deszczów, Wisła pod Krakowem gwałtownie wzbiera. Woda sięga do poziomu dolnego bulwaru. Wskutek wysokiego poziomu wody zostały znowu zalane roboty około budowy nowego mostu.

ZGON STAROSTY.

Dnia 13 b. m. zmarł w Krakowie dr. Adam Bał, starosta krakowski, urodzony dn. 15 stycznia 1867 r. Zmarły odznaczony był krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta i był komandorem królewskiego orderu gwiazdy rumuńskiej.

Bitków.

GROŹBA STRAJKU W FIRMIE DĄBROWA.

Z powodu łamania przez zarząd firmy „Dąbrowa” umowy, zawartej z robotnikami (firma bowiem stara się wymusić na robotnikach podpisanie nowej umowy i na nowych warunkach) panuje wśród robotników wielkie rozgoryczenie.

Ponieważ firma powyższej taktyki nie zmieniła, robotnicy proklamowali strajk.

Wilno.

PROCES PRZECIWKO CZŁONKOM N. P. CH.

W dalszym ciągu procesu przeciwko oskarżonemu o antypaństwową działalność oddziałowi świąteczniemu Niezależnej Partii Chłopskiej Okręgowy Sąd wileński wysłuchał przemówienia podprokuratora Rauzego, który po przemówieniu analizującym rolę poszczególnych oskarżonych, domagał się wyroku skazującego na 15 oskarżonych, rzekł się zaś oskarżenia co do 5 podsądnych. Obrona domagała się solidarnego uniewinnienia lub łagodnego wyroku.

12 zł tygodniowo; w dodatku są to przeawnie robotnicy sezonowi, którzy, mimo uchylenia marowego sezonu, nie otrzymują ustawowych zapomóg.

Na terenie pow. Grójeckiego niema P. U. P. P., to zn. również i ci robotnicy, którzy byli stale zatrudnieni, w wypadku bezrobocia nie mają Urzędu, za pośrednictwem którego mogliby otrzymać zapomogi. Rolę instytucji zastępczej na terenie pow. Grójeckiego ma pełnić Magistrat, ten jednak sprawę bezrobocia traktuje po macoszemu. Burmistrz wręcz odpowiedział bezrobotnym, że „ich sprawą nie będzie sobie zwracać głowy”.

Wobec tego miejscowy komitet P. P. S., za pośrednictwem tow. pos. Dobrowolskiego i delegata miejscowej organizacji, zwrócił się w tej sprawie do wicewojewody, p. Łopatto — dzięki czemu bezrobotni otrzymali przyrzeczenie, iż Magistrat podejmie rejestrację bezrobotnych.

Równocześnie p. wojewoda przyrzekł asygnować dla pow. Grójeckiego na doraźną pomoc żywnościową do 2,000 zł., co jednak nastąpi dopiero po przedstawieniu listy zarejestrowanych.

Pomimo, wydanego przez wicewojewodę polecenia burmistrz, p. Wojdak, w dalszym ciągu sabotuje sprawę bezrobotnych, wysuwając coraz to nowe obiekty, na Radzie Miejskiej wyznaczył on bez głosowania komisię do klasyfikowania bezrobotnych, odmawia zapisywania na listę bezrobotnych szweców, krawców, i t. p., twierdząc, że zapomogi będą wydawane tylko wyrobnikom i t. p. Za nic na świecie nie chce się zgodzić na publiczne ogłoszenie o rejestracji, twierdząc, że „stałoby się to przyczyną tragedii, gdyżby bezrobotni zostali przez urzędowe obwieśzczenia powiadomieni o zarejestrowaniu” (?!).

Pozatem — akcją całą utrudnia nieudolność administracyjną. Listy bezrobotnych należało przesłać do Wydziału Opieki Społ. Wojewódzkiej, tymczasem przesłano je do Starostwa, Starostwo zaś skierowało do O. F. B.; ten zaś listy nie otrzymał; zresztą — cała sprawa nie leży w jego kompetencji. Zamiast zwrócić się bezpośrednio do Woj. O. Społ. burm. Wojdak sprawę odwleka na czas nieokreślony.

Kraków

STRAJK PIEKARZY W KRAKOWIE.

Dzisiejsze przedpołudniowe pertraktacje czeladników piekarskich z pracodawcami zostały zerwane.

Wieczorem strajkujący czeladnicy gro madami przeciągają przez ulice miasta.

NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW MIĘDZY MEKSYKIEM A STANAMI ZJEDN.

Meksyk odwoła się do Trybunału Rozjemczego w Hadze

WIEDEN, 13 stycznia. (PAT.). Plan Meksyku w kierunku odwołania się do Trybunału w Hadze, względnie do amerykańsko - meksykańskiej komisji, wywołał w Stanach Zjednoczonych bardzo nie mile wrażenie. Kryzys osiągnął punkt kulminacyjny w chwili, kiedy w Meksyku ustawy krajowe wejdą w życie.

15 TYSIECY ŻOŁNIERZY AMERYKANSKICH NAD GRANICĄ MEKSYKU.

Nowy Jork, 13 stycznia. (PAT.). Z Meksyku donoszą, iż tamtejsze koła polityczne liczą się poważnie z tem, że zerwanie stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Meksykiem nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Według doniesień prasy, amerykański departament wojny wysłał 15,000 żołnierzy nad granicę meksykańską. Wojska te są w każdej chwili gotowe do marszu.

OŚWIADCZENIE MEKSYKAŃSKIEGO MINISTRA.

Meksyk, 13 stycznia. (AW.). Meksykański minister spraw zagr. udzieli-

lił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym stwierdził, iż rząd, do którego wchodzi, dąży do rozwiązań pokojowych, nie szukając żadnego konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi. Sprawy, które w rozumieniu obu rządów można uważać za sporne, mogłyby być przekazane do rozważania komisji mieszanej. Wiadomości, które rozpowszechniane są w prasie meksykańskiej, odznaczają się silną przesadą. Także przesadzone są wiadomości o starciu milicji z grupą katolików, w czasie którego miała nastąpić rzeź. Straty wynikłe podczas incydentu nie przeniosły 20 osób.

KLER W MEKSYKU KNUJE W DALSZYM CIĄGU.

Londyn, 13 stycznia. (PAT.). Wedle doniesień Biura Reutera z Meksyku, krąży tam pogłoski o powstaniu, które wybuchło w 6 różnych stanach, z powodu propagandy księży.

Prezydent Calles opublikował oświadczenie, w którym czyni odpowiedzialnym za to powstanie episkopat katolicki.

ZARZĄDZENIA CELNE CHIN

Pekin, 13 stycznia. (PAT.). Wydane ostatnio trzy zarządzenia wprowadzają dodatkowe opłaty celne, w wysokości 2½% od towarów zwyczajnych, oraz dodatkowe 5% od artykułów luksusowych. Opłaty te pobierane będą od dn. 1 lutego. Ogłoszone zarządzenia zawiadamiają również o wprowadzeniu autonomii celnej Chin z dn. 1 stycznia 1929 r.

Min. Spraw Zagr. otrzymało polecenie wywarcia nacisku na mocarstwa w kierunku ponownego otwarcia konferencji celnej, celem uregulowania sprawy dodatkowych opłat celnych. Jedno z tych zarządzeń

głosi, iż dochód z dodatkowych opłat użyty będzie: 1) do celów zniesienia międzynarodowej opłaty od towarów, 2) uporządkowanie spraw pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych oraz 3) zrealizowania projektów budowlanych i administracyjnych.

PROTEST JAPONIJ

Tokio, 13 stycznia. (PAT.). Min. Spraw Zagr. polecił posłowi japońskiemu w Pekinie zaprotestować przeciwko nałożeniu dodatkowych opłat celnych, przewidzianych w konwencji waszyngtońskiej. Jest jednakże rzeczą nieprawdopodobną, aby Japonia miała swój sprzeciw poprzeć siłą.

Rokowania polsko-gdańskie w sprawie monopolu tytoniowego

Gdańsk, 13 stycznia. (PAT.). W dniu wczorajszym rozpoczęły się rokowania polsko - gdańskie w sprawie monopolu tytoniowego. Delegacja gdańska oświadczyła, że Senat W. M. postanowił przedłużyć do dnia 31 marca r. b. ustawę o przygotowaniu monopolu tytoniowego i oczekuje, że rząd polski zapewni W. Miastu kontyngent surowca w dotychczasowej mierze. W odpowiedzi delegacja polska zapewniła, iż rząd polski przystąpi do przygotowania surowca tytoniowego.

Rozruchy na Sumatrze

Padang, 13 stycznia. (PAT.). W przebiegu rozruchów na Sumatrze zachodniej aresztowano dotychczas 900 osób. Większość przywódców powstańców została zabita.

JABŁKA BEZ ZIAREN

Sztuka hodowli owoców poszczycić się może nowym zwycięstwem. Z Kalifornii donoszą, że udało się otrzymać jabłka bez ziaren. Pomarańcze, cytryny i winogrona bezzienne znane już są od dłuższego czasu, przyczem pomarańcze były pierwszymi owocami, z którymi powiódł się ten kunszt.

Około roku 1820 odkrył pewien misjonarz w Bahii, w Brazylii nowy gatunek pomarańczy, które rosły dziko, a nasienie miały nie w miąższu, lecz w małym woreczku na wierzchu. Misjonarz sprowadził 12 takich drzew pomarańczowych do Stanów Zjednoczonych, a stąd udało się otrzymać pierwsze pomarańcze bez ziaren. Owoc bez ziaren i nasion nie może oczywiście rozmnażać się; rośnie on na gałęziach, przychodzących na świat normalną drogą. Roślina żeńska, zawierająca siew, dba o płodność, podczas gdy owoc dostarcza miąższu i zapachu.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś „Holender Tułacz”. Jutro „Aida”.

Teatr Narodowy. „Uśmiech losu”.

Teatr Polski. „Car Paweł I” Mierzkowski.

Teatr Letni. Dziś i jutro wyjątkowo po cenach znizowanych „Nasza żonczka”. W niedzielę premiera „Potęgi reklamy”.

Teatr Mały. Dziś „Najdroższa moja Peg”. Jutro i w niedzielę wieczorem ostatnie dwa przedstawienia „Niewinnej grzeszniczki”, która następnie, z powodu przygotowań do premiery „Naszej Boginki” Bontempellogo, w której rolę tytułową grać będzie również Maria Przybyłko - Potocka.

Teatr Cwiklińskiej i Fertnera. Dziś „Mecenas Bolbec i jego mąż”.

Teatr Nowości. Codziennie „Targ na dziewczęta” oraz Dodatek Nr. 1, „Pod kołderką”.

Teatr Odrodzonej (na Pradze). Dziś teatr nieczynny. W sobotę „Pędziwiatr”. W niedzielę o godz. 12.30 w pol. „Historia o cudownym Narodzeniu Pańskim” po raz ostatni dla dzieci i młodzieży szkolnej. Ceny najniższe; o godz. 4 popoł. „Wesele Fonia” po cenach znizowanych.

Teatr „Zjednoczonych” ul. Wolska Nr. 32. „Tredowala”.

Teatr im. Fredry. W sobotę poraz pierwszy „Krakowiacy i Górale”.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś świeżo wystawiona rewja p. t. „Arka Noego”.

Teatr Perskie Oko. Dziś rewja karnawałowa p. t. „Pię Kuba do Jakóba”.

Teatr „Eldorado”. Dziś i codziennie program „Trzymaj fason”.

Teatr „Olimpia”. Dziś po raz ostatni „Łoża masonska”. Jutro premiera „Spiskowcy”.

Z Filharmonii. Dziś odbędzie się koncert symfoniczny pod dyktando kapelmistrza opery bucharskiej, Egizio Massini. Głównym numerem programu będzie piąta symfonia Beethovena.

Niemcy przegrali wojnę z powodu nadużycia alkoholu.

KRONPRINC SPAJAŁ SWOJE WOJSKA NAD MARNĄ. Rewelacyjne telegramy

W Hamburgu ukazały się niedawno drukiem trzy niezmiernie ciekawe książeczki Hansa Schmidta, pod tytułami: „Dlaczego przegraliśmy wojnę?”, „Telegramy kronprince” i „Nasza przegrana w wojnie światowej”. Autor w książkach swych, opartych na niezmiernie bogatym materiale urzędowym z tajnych archiwów wojennych, dowodzi, że alkohol wyrządził olbrzymie szkody armii niemieckiej podczas wojny.

P. Schmidt twierdzi mianowicie, że wskutek nadmiaru alkoholu, rozdawanego żołnierzom na rozkaz Naczelnego Dowództwa, wojska niemieckie utraciły odporność i w roz-

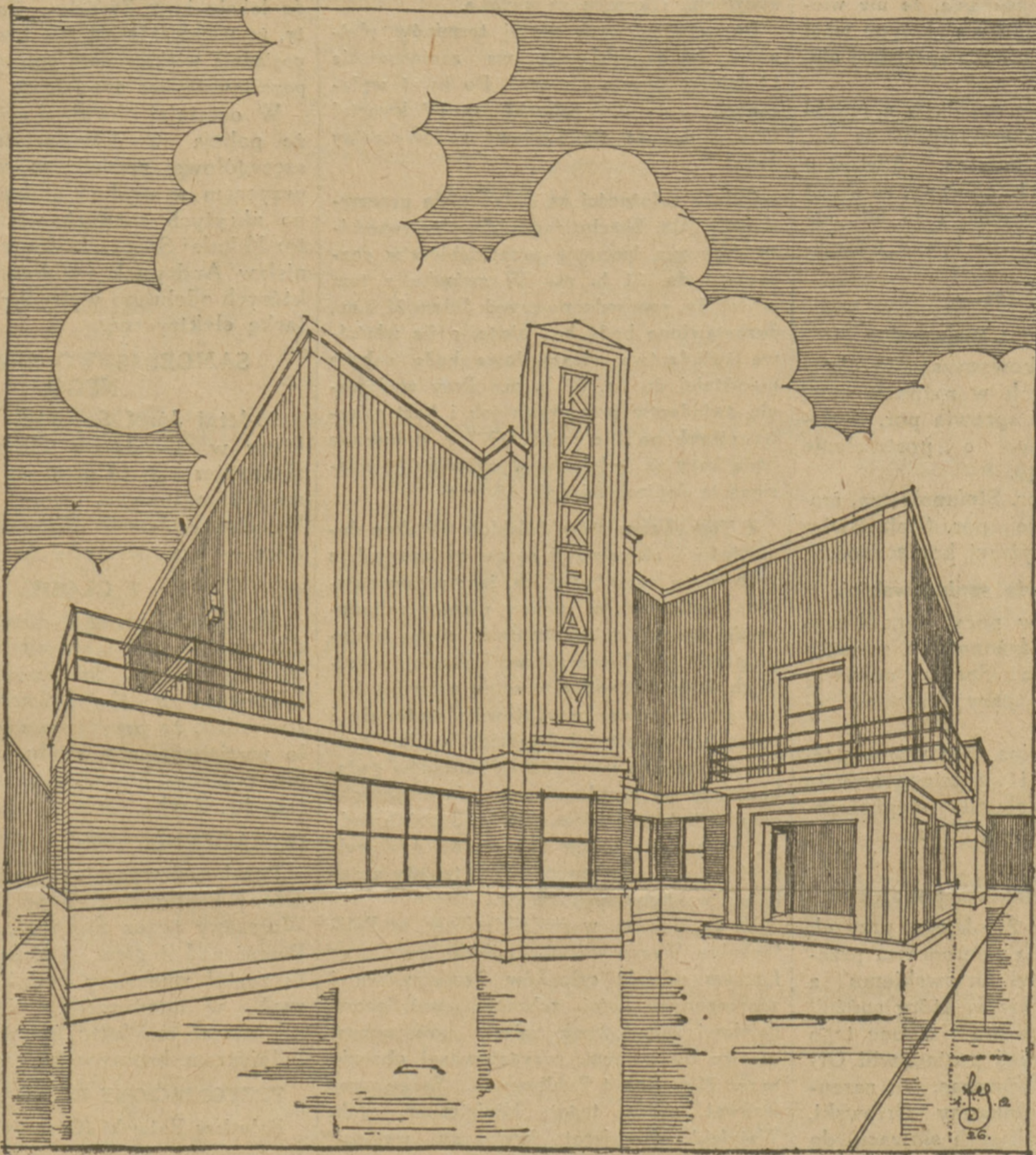
strzegających chwilach wielkiej bitwy nad Marną nie były w stanie wytrzymać ataku sprzymierzonych, a głównie świeżych wojsk francuskich. Po zajęciu bogatej w winnice i piwnice Francji Wschodniej i Szampanji, wojska niemieckie rzuciły się na wspaniałe wina i masowo popadały w stan podniecenia, osłabiający zdolność do walki i trudów wojennych. Dowództwo armii niemieckiej nie przeszkadzało temu pijaństwu — owszem, popierało je nawet i w ten sposób — powiada Schmidt — dopuszczało się poprostu zbrodni na swej ojczyźnie.

Na dowód swego twierdzenia au-

tor przytacza depesze sztabu kronprince z dn. 19 września 1914 roku: kronprinc prosi o niezwłoczne przygotowanie sporego ładunku rumu i araku i wysłanie tego transportu możliwie najszybciej.

Było to pogwałcenie zakazu wyszynku alkoholu, który obowiązywał podczas mobilizacji, i początek polityki spajania żołnierzy. Później już we wszystkich kantynach żołnierskich zaczęto sprzedawać napoje wyskokowe w dowolnej ilości.

Najciekawsze jest to, że tak surowe potępienie Nacz. Dowództwa niemieckiego wyszło z pod pióra bardzo „narodowo” usposobionego autora.



JASZCZE JEDEN DOM KOLEJARZY

Zw. Zaw. Kolejarzy poszczycić się może wspaniałą działalnością budowlaną. Na rysunku widzimy plan nowego domu Koła Z. Z. K. w Łazach.

STARUSZKA 132 LETNIA.

Przed kilku dniami zatrzymała władze graniczne w Cieszynie jakąś staruszkę, która chciała przejść przez most na Olzie, stanowiącej granicę polsko - czeską, bez paszportu. Staruszka oświadczyła, że jedzie do Bratisławy (Preszburga) na Słowaczkę, aby powitać tam swoją córkę i jej wnuków, którzy właśnie wrócili z Ameryki. W dalszym ciągu okazało się, że Maria Jaremina Mets, zamieszkała od 60 lat w Stryju, w Małopolsce, z pochodzenia Słowaczka, urodziła się w roku 1794, czyli ukończyła już 132 lata. Żywa jeszcze bardzo cieszy się dobrem zdrowiem, ma świeżą cerę i czarny włos, chociaż była matką 24 dzieci (z czego raz urodziła trojaki, trzy razy bliźnięta). Chodzi doskonale, podpierając się jeno parasolem; ale na Słowaczkę czynia to także 13-letnie dziewczątka. Metsowa odbywa swą daleką podróż ze Stryja sama, bez niczyjej pomocy. Orientuje się ona w obecnych stosunkach doskonale; tylko o istnieniu paszportów nic nie wiedziała, ani ich celu, ni pożytku nie może zrozumieć. Chwilowo znalazła w Cieszynie schronienie w szpitalu Sióstr Elżbietanek.

T. Rz.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

Program na dziś.

15 — 15.25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.

15.30 — 16.30. Stacja nieczynna.

16.30 — 16.45. Komunikat harscerski.

16.45 — 17.10. Odczyt p. t. „Warszawskie salony literackie z przed stu laty” — wygłosi prof. A. Urbański.

17.10 — 17.35. Odczyt p. t. „Helikoptery czyli śrubowce” — wygłosi p. J. Falkiewicz (dział Lotnictwo).

17.40 — 18.40. Koncert popołudniowy, poświęcony Mozartowi. 1) Arja Zuzanny i Arja pafia z op. „Wesele Figara” — odpiewa p. J. Gluzińska. 2) Duet z op. „Wesele Figara” — odpiewają p.p. H. Dudziówna i Z. Węgrzynówna. 3) Arja z op. „Idomeneo” — wykona p. J. Gluzińska. 4) Tercet piazów z op. „Flet zaczarowany” — odpiewają p.p. H. Dudziówna, M. Władichówna i J. Zabęcka. 5) Duet z op. „Don Juan” — wykonają p.p. H. Dudziówna i A. Iżykowska.

18.40 — 19. Rozmaitości — wygłosi p. W. Walter.

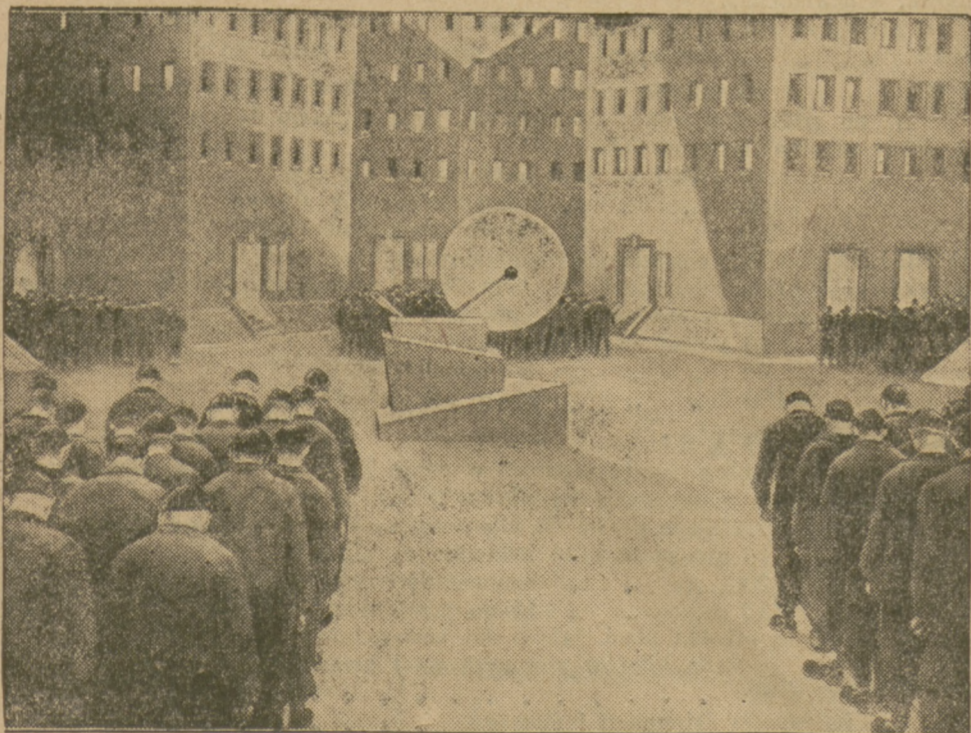
19 — 19.25. Odczyt z działy „Radiotechnika” p. t. „Nowości w sprzęcie radiowym” — wygłosi p. W. Stępowski.

19.30 — 19.45. Komunikat rolniczy.

19.45 — 20.05. Przerwa. (Prawdopodobnie komunikaty).

20.05. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. (W przerwie: sygnał czasu i komunikaty prasowe).

METROPOLIS



Przed kilku dniami dałmy na tem miejscu rycinę, wyobrażającą „elektrycznego człowieka”. Był to fragment nowego filmu „Metropolis”. Dziś dajemy inny ciekawy fragment z tego fantastycznego filmu. Robotnicy miasta przyszłości „Metropolis” w zwartych szeregach wracają wyczerpani do podziemnego miasta, gdzie im każe mieszkać władca „Metropolisu”.

ZE SPORTU

Kluby robotnicze wobec tworzącej się Ligi Piłki Nożnej.

Dnia 2 b. m. odbyła się w Krakowie z inicjatywy R. K. S. Legii konferencja klubów B i C-klasowych w sprawie ujednolicenia akcji na Walnem Zgromadzeniu KOZPN. Wszyscy delegaci opowiedzieli się stanowczo przeciwko tworzeniu specjalnej kasty uprzywilejowanych klubów, godzących pośrednio w interesy klubów słabszych i młodszych. Na konferencji wybrano tymczasowy prowizoryczny działający Komitet, który ma opracować materiał dla skonkretyzowania wniosków.

CIEŻKA PORAZKA POLSKICH HOCKEISTÓW W CHAMONIX.

Trzeci mecz drużyny hokejowej warszawskiego AZS-u w turnieju hokeju lodowego w Chamonix przyniósł Polakom dotkliwą, acz zupełnie niezasłużoną porażkę. Mianowicie drużyna kanadyjska z Paryża, słynni Paris Canadians, pokonała warszawski AZS. w stosunku 5:1. Do przerwy wynik był 3:0. Drużyna polska grała o klasę słabiej niż na poprzednich dwóch meczach i jedynie Kowalski pokazał dobrą formę. Jedyną bramkę zdobył Adamowski. Napad Polaków zmarnował szereg pewnych pozycji. Drużyna kanadyjska grała lepiej niż na niedzielnym meczu (Paris Canadians — AZS. 2:2), a jej napastnicy mieli ogromne szczęście w strzałach.

NA PUBLICZNEJ MÓWNICY W JAPONII



W Japonii utworzona została chłopska Partja Pracy, która rozwija się bardzo pomyślnie. Na rycinie widzimy przywódcę stronnictwa, Hisaszi Aso, na mównicy.

Wiadomości № 39 Księgarni Robotniczej Warszawa, Warena 9, t. 229-70

LITERATURA PIĘKNA.

Braun J. Hotel na plaży 7.—
Choyanowski P. Młodość Miłość Awantura 6.—

Czartkowski A. Oblakania serdeczne 7.—
Erenburg I. Miłość Joanny Ney 4.80
Farrère C. Błękitny pociąg 4.—
Galsworthy J. Patrycjusz 7.50
Glyn E. Przygody Eweliny 3.50
Grabczewski B. Na służbie rosyjskiej 6.—
Iwanow W. Powrót Buddy 3.50
Jankowski J. Miłość artysty 4.20

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.